

REPUBLIKA

LÓDŹ, ŚRODA, 26-go MARCA 1930 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 84

Marszałek Szymański zrzekł się misji tworzenia rządu

po odrzuceniu przez opozycję sejmową warunków Marszałka Piłsudskiego.

Warszawski kor. „Republiki” (B) te-
posiedzeniu prezesów stronnictw
ych, zwołanych na godz. 9 wiecz.
ek dr. Szymański oświadczył, iż
rzyje się z warunkami, postawio-
rzez Marszałka Piłsudskiego, jak,
ze wszystkim, co czyni Marsza-
(Warunki Marszałka Piłsudskiego
ny poniżej).
MARSZ. PIŁSUDSKI JEST TA-
CZŁOWIEKIEM — MÓWI DR.
ANSKI — ŻE NIERAZ PO 30 LA
STAJĄ SIĘ JASNE RZECZY,
DZIŚ SĄ NIEZROZUMIAŁE!...
tem oświadczeniu dr. Szymańskie
ino składali krótkie deklaracje

przedstawiciele wszystkich stronnictw.
Deklaracje te streszczają się w odrzu-
ceni warunków, postawionych przez
Marszałka Piłsudskiego, a odrzucenie to
motywowane jest ich sprzecznością i o-
bowiązkami, jakie konstytucja na sejm
i na posłów nakłada.
Deklaracja złożona przez endecję
posiada pewien zwrot, godny specjalne-
go podkreślenia, jako wyjątkowo cyni-
czny, gdyż powiada ona: „klub Narodo-
wy nie jest obowiązany zajmować się
warunkami, które stawia dr. Szymański
mu, którykolwiek z kandydatów na mi-
nistra”.
Wobec odrzucenia warunków Mar-
szałka Piłsudskiego przez olbrzymią wię-

kszość sejmu — marszałek dr. Szymań-
ski oświadczył, że bez udziału Marszał-
ka Piłsudskiego rządu stworzyć nie mo-
że i konferencje prezesów stronnictw
musi zamknąć, aby udać się na Zamek
do Prezydenta Rzeczypospolitej.
Po powrocie z Zamku o godz. 10 min.
15 marsz. Szymański przyjął korespon-
denta „Republiki”, któremu na zapyta-
nie, jaka była treść jego rozmowy z Pre-
zydentem Mościckim odpowiedział:
ZŁOŻYŁEM NA RECE PREZYDEN-
TA RZECZYPOSPOLITEJ, POWIE-
RZONĄ MI MISJĘ TWORZENIA GA-
BINETU wskutek nieprzyjęcia przez o-
pozycję sejmową warunków postawio-
nych przez Marszałka Piłsudskiego, któ-

ry tylko pod temi warunkami zgodził się
objąć stanowisko ministra spraw wojsko-
wych w moim rządzie pacyfikacyjnym.
Uważam stworzenie rządu bez udziału
Marszałka Piłsudskiego za niemożli-
we dlatego rządu tworzyć nie będę.
— Czy nie wie pan marszałek komu
pan Prezydent Rzeczypospolitej powie-
rzy teraz misję tworzenia rządu?
— O tem mowy na Zamku nie było.
Na czwartek lub piątek marszałek
Daszyński zamierza zwołać posiedzenie
sejmu. W razie gdyby doszło ono do sku-
tku przed mianowaniem nowego rządu
— należy oczekiwać wyjątkowo ostrej
obstrukcji klubu BB.

Cztery warunki Piłsudskiego.

dy Marszałek zdecyduje się na wstąpienie do nowego rządu? — Możliwość
pracy i metody pracy. — Posłowie nie mogą mieszać się do spraw rządzenia.

Posiedzenie prezydjiów klubowych w sejmie.

Warszawski korespondent „Republi-
ki” telefonuje:
1 po południu marszałek senatu
Szymański udał się do Belwederu do
Marszałka Piłsudskiego, aby przedsta-
wić obecną sytuację na terenie par-
lamentarnym i poznać Marszałka Pił-
sudskiego z tekstami deklaracji poszcze-
lnych stronnictw. Teksty te streścili-
śmy wczoraj.
2-g. dr. Szymański powrócił do
sejmu przybył do klubów sprawozdaw-
czych parlamentarnych, gdzie udzielił wy-
wiadów zebranym dziennikarzom na te-
m konferencji w Belwederze.
3-g. Szymański oświadczył, iż powie-
dzieć Marszałkowi Piłsudskiemu, że gdy
rząd się opierać na przedstawionych
deklaracjach przedstawicieli stron-
nictw to musiałby przyjąć do wniosku,

nego zaufania starałem się zbadać rze-
czywiste bóle, przyczyny zadrażnienia i
wyjaśnić rozbieżne poglądy na sytuację
gospodarczą i polityczną.
— Aczkolwiek prasa wyrażała się
sceptycznie o tych konferencjach — cią-
gnę dr. Szymański — i wypowiadała
niezadowolenie z tego, że się długo
przeciągają, to jednak właśnie z tych
rozmów wy dobyłem wiele wartości, któ-
re mi umożliwiły prowadzenie dalej po-
ruczonej mi przez p. Prezydenta misji.
Znalazłem nowe

możliwości spółpracy

wyczulem ogromne pragnienie pokoju i
chęć lojalnej współpracy, oraz gotowość
zapomnienia dawnych zadrażeń. Sys-
tem pomajowy, polegający na zasadzie
niemieszania się sejmu do wewnętrznego
trybu rządzenia państwem, jednak
już zrobił swoje: zadra partja sejmowa,
oprócz jednej nie poruszała spraw per-
sonalnych.

Rozmowy toczyły się w płaszczyźnie
czysto rzeczowej sine ira et studio.

Ten stan rzeczy przedstawiłem p.
Marszałkowi Piłsudskiemu — mówił dr.
Szymański

Marsz. Piłsudski

odpowiedział mi, że Polska ma dlatego
dziś uznanie zagranicą, iż system pracy
rządu został nadzwyczaj wysoko wykwa-
lifikowany. To co kosztowało dawniej

10 godzin pracy, dziś robi się w 10 mi-
nut. Jeżeli przy nowym kursie panowie
posłowie znowu zaczną mieszać się do
rządzenia, to będziemy ich mieli wszę-
dzie w biurach i rząd na tem ucierpi i
zdezorganizuje się.

— Ja na to nie pójdę — powiedział
Marszałek Piłsudski — ja widzę, że pos-
łowie chcą zgody, bo są zapędzeni w
ślepy zaułek. Pan chce ich stamtąd wy-
ciągnąć — mówił dalej Marszałek Pił-
sudski — a ja chce mieć gwarancje, że
dzieło, z takim wysiłkiem stworzone, nie
zostanie zniszczone.

Wreszcie Marszałek Piłsudski posta-
wił

4 warunki

od których spełnienia uzależnia objęcie
przez siebie teki ministra spraw wojsko-
wych w moim nowym rządzie. Warunki
te brzmią:

1) — POSŁOWIE I PARTJE NIE
WTRĄCAJĄ SIĘ DO SPRAW, ZWIĄ-
ZANYCH Z RZĄDZENIEM I PERSO-
NALJAMI RZĄDU.

2) — POSŁOWIE I PARTJE NIE
WTRĄCAJĄ SIĘ DO SPRAW ZWIĄ-
ZANYCH Z JUŻ UCHWALONYM BUD-
ŻETEM.

3) — PRZY UCHWALENIU OBEC-
NEGO BUDŻETU ZOSTAJE WYCOFA-
NY ART. 6 USTAWY SKARBOWEJ.

4) — SEJM NIE BĘDZIE ZWOŁANY
W CIĄGU CONAJMNIEJ PÓŁ ROKU.
Dodać należy, że art. 6 ustawy skar-

bowej, którego wycofania się domaga
Marszałek Piłsudski zawiera przepis,
uniemożliwiający rządowi wydatkowa-
nie niczego poza sumami, przewidziane-
mi w budżecie uchwalonym przez sejm.
Artykuł ten został w obecnej ustawie
skarbowej zrehabilitowany tak ściśle, że
BEZ UCHWAŁY SEJMU MINISTER
SKARBU NIE MOŻE CZYNIĆ NAJ-
MNIJSZEGO NAWET WYDATKU
NA NAJBARDZIEJ POTRZEBNE CE-
LE.

W końcu rozmowy z dr. Szymańskim
Marszałek Piłsudski stwierdził, że bez
spełnienia tych warunków nie może u-
czestniczyć w gabinecie pacyfikacyj-
nym.

Dr. Szymański po powrocie do sej-
mu wyznaczył na g. 9 wieczorem wspólnie
posiedzenie prezydjiów wszystkich klu-
bów sejmowych dla przedstawienia im
warunków Marszałka Piłsudskiego.

Zderzenie pociągów w Krakowie.

Kraków, 25 marca.
Dyrekcja kolei państwowych w Kra-
kowie komunikuje: Dnia 24.III b. r. na
stacji w Krakowie najechał w czasie
przetaczania, wagon z emigrantami do
Francji na stojące na stacji wagony to-
warowe. Kilku z emigrantów odniosło
lekkie kontuzje jednak wszyscy emi-
granci odjechali w dalszą drogę. Wypa-
dek powstał z powodu nieostrożności
przy przetaczaniu wagonów. Śledztwo
w toku.

Ostra obstrukcja B. B. w sejmie

Blok zażądał zaniechania obrad sejmowych podczas przesilenia. — Deklaracja prezesa Sławka. — Bicie w pulpity i wyrzucenie tablicy. — Referat pos. Wyrzykowskiego

Klub prorządowy uznał posiedzenie komisji za nieważne

Warszawa, 25 marca.

Amfiteatralna salka komisji budżetowej Sejmu stała się wczoraj przed 11-tą widownią niebywałych zajęć.

Do sali tej zwołano wbrew przestrogom Bezpartyjnego Bloku, który kategorycznie wypowiedział się przeciwko odbywaniu posiedzeń w czasie przesilenia rządowego.

posiedzenie komisji budżetowej. Miało rozpatrywać poprawki, wniesione do budżetu przez senat.

Prezes komisji poseł Byrka nie przybył. Przewodnictwo objął tedy poseł p. Wyrzykowski. Wobec tego, że i referent poseł Krzyżanowski również nie przybył, referatu podjął się sam p. Wyrzykowski, oddając przewodnictwo p. Czetwertyńskiemu.

W tym samym momencie posłowie Bloku Bezpartyjnego, którzy na początku posiedzenia byli nieobecni, wkroczyli do sali ławą

z prezesem pos. Sławkiem na czele. Przybyli wśród nich poseł Kozłowski zażądał głosu i postawił wniosek o przerwaniu posiedzenia.

— Nie jest rzeczą dopuszczalną — oświadczył pos. Kozłowski — by parlament lub jego komisje obrado-

wały w momencie, gdy niema rządu. Jest to zwyczaj respektowany przez wszystkie parlamenty świata i usprawiedliwiony tem, że rząd jest właśnie organem, który ma wykonywać uchwały Sejmu, niepodobna go tedy stawiać wobec faktów dokonanych i nie liczyć się z jego głosem".

Przewodniczący poddał wniosek o przerwaniu posiedzenia pod głosowanie. Jak można było przewidzieć za wnioskiem głosowali tylko posłowie Bloku. 20 głosami przeciwko 11 wniosek upadł.

P. Wyrzykowski już miał zabrać głos, aby referować poprawki gdy wystąpił z oświadczeniem prezesa klubu BB, poseł Sławek.

— Oświadczam w imieniu klubu Bezpartyjnego Bloku — rozpoczął pos. Sławek — że do odbycia posiedzenia nie dopuszczamy.

Słowa te wywołały istną burzę protestów.

— Stwierdzam — mówił poseł Sławek — że nie kl. BB wywołał przesilenie gabinetowe i nie on wobec tego ponosi za nie odpowiedzialność. Z przesilenia tego wynikły ciężkie kłopoty dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec kłopo-

tów tych traci wszelkie znaczenie nawet dotrzymanie terminów budżetowych. Oświadczam w imieniu klubu BB że w tych warunkach do posiedzenia nie dopuścimy choćbyśmy mieli użyć jaknajbardziej ostrych środków".

Przewodniczący komisji odparł, że deklaracji tej nie może przyjąć do wiadomości, ani też nie może zarządzić nad nią dyskusji.

W odpowiedzi na to podniosły się wśród posłów BB głosy protestów.

Padaly ostre okrzyki: — Dość z tą hecą! Nie damy odbyć posiedzenia.

Wszczęła się okropna wrzawa. Posłowie BB, rozpoczęli hałaśliwą obstrukcję, bijąc w ławy i krzycząc głośno.

Harmider zrobił się tak wielki, że odgłosy awantury zwabiły z najdalszych zakątków Sejmu wszystkich woźnych, posłów z bufetu i z hotelu sejmowego. Wielu z nich spało jeszcze. To też mieszkańcy hotelu sejmowego przybyli przeważnie nieumyjni i ledwie ubrani.

Dookoła sali tłok. Pod drzwiami ustawili się zwartym frontem dziennikarze.

Wrzawa nie ustawała. Przewodniczący poseł Czetwertyński przez czas dłuższy siedział bezradnie, aż wreszcie dał polecenie przyniesienia tablicy na którejby pisano wnioski i wyniki głosowania.

Na nic się to jednak nie zdało. Nie minęła i minuta, a drzwi otworzyły się z traskiem i zarówno stojak jak i tablica wyleciały na kurytarz jak z procy.

Jak się okazało pos. Stroński chwycił za stalugi tablicy i wyrzucił je na podłogę, zaś p. Wójcicki wyrzucił je z sali na kurytarz. Podczas wrzawy p. Stroński, chwycił krzesło, począł bić nim o stół przewodniczącego.

Posłowie BB, w dalszym ciągu bijąc pięściami w pulpity i krzycząc głośno:

— Dostyc, dostyc! Nie damy odbyć posiedzenia!

Przewodniczący poseł Czetwertyński zaczyna

„cytować“ hałasujących posłów. Nikt się jednak temu zarządzeniu poddaje. Posłowie biegną do stołu bufetowego, robi się coraz goręcej, zaczyna się na większą awanturę.

Poseł Czetwertyński w dalszym ciągu siedzi bezradnie.

P. Wyrzykowski, nie mogąc się czekać końca burzy, mimo przerzucenia go hałasu przystąpił do referowania prawek senatu.

Referat wygłoszony wśród takich wyjątkowych warunków, niesłuchany nikogo, jak się okazuje poświęcony ocenie poprawek wniesionych do budżetu przez senat. A więc mowca wyprzedził się za przyjęciem poprawki o wstawienie 2 milionów złotych w budżecie państwa na fundusz propagandy kultury narodowej, za przyjęciem niektórych wniosków w budżecie ministerstwa komunikacji. Natomiast wniosek p. Wyrzykowskiego o odrzucenie poprawki zwiększającej fundusz propagandy ministra spraw zagranicznych o dwa miliony, oraz ustanowionych kredytów na nowe placówki konsularne.

Gdy było wiadome, że p. Wyrzykowski skończył swój referat, wypowiedziany stylem telegraficznym przewodniczący zarządził przerwę o godzinie 11 i pół.

Podczas przerwy poseł Czetwertyński udał się do marszałka Daszyńskiego na naradę.

PO PRZERWIE p. Czetwertyński wzorzył posiedzenie, oświadczając nym tchem:

— Nikt nie zapisał się do głosowania, prawki uważam za przyjęte i zamknięte posiedzenie.

Na ławach partji opozycyjnych legły się huczne brawa i okrzyki radości.

— Ubiegłszy was! — wołano do słów BB.

Sala posiedzeń szybko się opróżniała. Posłowie w podnieconym nastroju ruszyli się po kuluarach i do bufetu.

O godzinie 12-iej pod przewodnictwem posła Sławka klub BB, uznał posiedzenie komisji budżetowej za nieważne.



Zofia Bałycka

w obrazie

„DUSZE W NIEWOLI“

Jutro premjera Grand-Kina.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“
Na aparatach „Western - Electric“



Dzisiaj i dni następnych
Najwspanialszy przebieg
sezonu.

Genjalny śpiewak
i artysta filmowy

Al Jolson

— jako —

Śpiewak

Jazzbandu

Początek seansów
o godzinie 6, 8
i punktualnie o 10

Dziś

REWELACYJNA
PREMJERA!



Dziś

REWELACYJNA
PREMJERA!

Rozwydrzone żółdactwo rosyjskie
za czasów ost tniego cara napada
i gwałci bezbronne kobiety.

p. t.

„CZERWONA SZABLA“

Emocjonujący dramat na tle rozwydrzenia
żółdactwa rosyjskiego za czasów caratu.
Hulaszcze życie oficerów carskiej gwardji!
Tragedja szablonej kobiety przez carskich
siepaczy!

Międzynarodowa obsada:

kusząco-piękna Carmel Meyers
wioślana Marion Nison
Allan Roscol
William Collier

Muzyka M. LIDAUERA.

Codziennie od godziny 4-5 po poł. w soboty i niedziele od g. 12-3
po poł. wszystkie miejsca od 50 gr.

Utytułowani bohaterzy kroniki kryminalnej.

W jednym z pism prowincjonalnych znalazł nas tytuł: „Książę w towarzystwie syna sklepikarza nabrał lwowskie reagenta”. Dalej następował opis niewiarygodnych przygód członka jednej z najarystokratyczniejszych rodzin w Polsce, który sam i w towarzystwie sobie towarzyszących ptaszków grasował po różnych miastach polskich, nabierając koda i na co się da...

W czasach, kiedy korony padały z jak gruszek z drzew na jesień, nie było jednej mitry książęcej w błoto. Powinno nikogo dziwić ani zastanawiać. A jednak przygody możnego panarystokraty z lwowskiego tylko dlatego zajęły czytającą gazetę publiczność, że to najprawdziwszy książę... Na tem rodzą się refleksje natury społecznej — jaki jest stosunek nowoczesnego społeczeństwa polskiego do arystokracji? jakie praktyczne wyniki dał demokratyczny system polityczny odbił się na poglądach mas?

Rozstrzygnąć tych problemów nie można w jednym artykule dziennikarskim, można jedynie przedstawić gotowe wnioski, narzucające się z obserwacji. W Polsce przedrozbiorowej arystokracja tytułowa nie miała podstaw prawnych. Szlachta zazdrośnie strzegła swoich praw i niechętnie patrzyła na wywyższanie się niektórych rodów, które brały tytuły hrabiowskie i książęce — bądź od cesarza niemieckiego, bądź od papieża. Książęce tytuły ruskie i litewskie nie były w szczególnym punkcie. Natomiast duże znaczenie posiadały wielkie majątki niektórych rosposiadających pewne uprzywilejowanie w państwie stanowisko. Magnateria była faktem rzeczywistym, ale nako magnackie było czemś znacznie szerszym, aniżeli tytuł.

W okresie rozbiorów namnożyło się to co niemiara. Magnateria dążyła do naśladowania innych i do zaborzania przez cesarza zaborczych ziem niemieckich, rzymskich, ruskich i litewskich, wreszcie już nowonabitych gdzie i jak się dało. Dwory i ministerstwa kupowały sobie ludzi za ty-

tuł w społeczeństwie szerokim ta tytułomania początkowo była wykpiwana, ale jednak w parze z tytułem na częściej dochodziła i znaczna fortuna i wpływy zaborczych władz, szybko zmieniły ten stosunek. Tytułomania ogarnęła coraz szersze sfery, szczególnie w zaborze austriackim.

W połowie ubiegłego wieku i w latach następnych obserwujemy w Polsce stopniowy upadek wielkiej własności ziemskiej. Wraz z tem następuje starzenie wielu rodzin szlacheckich i wielkopańskich, emigracja ich do zagranicy i chwytnie się byle zajęcia, aby utrzymać się na powierzchni życia. W Małopolsce, gdzie proces ten był najdalej posunięty, spotykamy w tym czasie i póki arystokratyczne nazwiska w sferach urzędniczych i mieszczańskich, a w najniższych sferach, gdzie noszenie tytułu staje się już śmieszne i dlatego tytułomania zanika. W całym splendorze tytułomania w b. zaborze pruskim, gdzie od dawna jest układ stosunków społecznych i gospodarczych.

W początkach bieżącego stulecia realizacja społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim w związku z przejściem do intensywnej gospodarki przemysłowej i ze wzrostem nastrojów opo-

zycyjnych przeciw rządowi carskiemu nie sprzyjała kultowi arystokracji. Odwrotnie — ugodowa polityka arystokracji wobec władz zniechęcała społeczeństwo.

Szereg wielkich procesów kryminalnych, które przypadły w tym czasie ostatecznie zdyskredytował pojęcie arystokracji w Warszawie.

Wyzuci przez własne niegospodarcze życie z majątków, nie umiejący zastosować się do zmienionych warunków społecznych ludzie z koronami hrabiowskimi i mitrami książęcymi chwytają się wszelkich sposobów, by podtrzymać egzystencję. Zdarzają się wypadki pospolitej zbrodni dla zdobycia majątku lub usunięcia spodkobiercy bliźszego.

Rozdmuchanie tych procesów długo trwałych przez prasę — dopełniło reszty: społeczeństwo polskie w szerokich masach zupełnie zatraciło poczucie pewnego kultu dla arystokracji rodowej, tak charakterystyczne np. dla Niemiec przedwojennych.

Tytuł arystokratyczny wśród mas ludowych nie jest niczem imponującym. Nawet wśród ziemianstwa, a więc klasy społecznej szczególnie wrażliwej na Zachodzie na wszelkie tytuły, w Polsce odgrywa, jak za dawnych czasów, o wiele większą rolę przynależność do starej szlacheckiej rodziny, aniżeli posiadanie dobrze brzmiącego tytułu.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o wąską, ale dość jaszkrawo zarysowaną sferę warszawskiego „towarzystwa”, wśród którego snobizm odgrywa kolosalną rolę.

Przedewszystkiem sama arystokracja polska jest dość niejednolita. Kilka historycznych rodów polskich — Radziwi-

łowie, Sapiehowie, Lubomirscy, Branicy, Potoccy, Zamoyscy i in., skolizaceni z najznakomitszymi rodami Europy i wchodzący w skład najwyższej sfery europejskiej, otoczeni są niewidzialną zasłoną, oddzielającą ich od reszty utytułowanego i nieutytułowanego społeczeństwa polskiego. Część ich przyjęła obywatelstwo różnych krajów: francuskie, belgijskie, angielskie, włoskie, węgierskie, niemieckie.

Pozostali w Polsce tworzą absolutnie zamkniętą klasę, do której niema przystępu. Prowadzą międzynarodowy tryb życia, podobnie zresztą, jak i cała arystokracja europejska. Od czasu do czasu ten czy inny magnat przejawia zainteresowania polityczne, czy gospodarcze, ten i ów potomek historycznego rodu wyłamie się i prowadzi najczęściej z braku środków, normalny tryb życia człowieka pracującego, ale nie osłabia to wcale reguły, która odgradza tę klasę ludzi od społeczeństwa. Można tych ludzi spotkać na tym czy innym gruncie, ale do ich domów dostępu niema, ani do ich sfery, ani do ich dusz, gdzie polor nowoczesnej demokracji jest bardzo powierzchowny, a kult rodzinnej tradycji — kolosalny...

Dalej idą arystokraci „minorum gentium” — całe „pospółstwo” baronów i hrabiów, których korony są o wiele świeższej daty, niekiedy pachną jeszcze łaską zaborcy, czasem „psim swędem”, a czasem wreszcie poprostu zapłaconym pieniądzem.

Mimo to w sferach snobistycznej Warszawki takie ryby są bardzo poszukiwane.

Jakże tu urządzić bal, aby na okrasie nie było kilku nazwisk utytułowanych?... A na prywatnym przyjęciu to tak miło mieć przynajmniej jednego prawdziwego arystokratę!...

Ta arystokracja jest już silnie pomieszana z finansierą i plutokracją warszawską. Bierze ona dość czynny udział w życiu gospodarczym kraju i nie można powiedzieć, aby była niepożyteczna.

Ostatnim wreszcie szczeblem „dobrze urodzonych” jest specyficzna sfera większego ziemiaństwa, które wprowadziło nie jest utytułowane, ale gdzie tradycje szlacheckiego pochodzenia są niesłychanie cenione i poważane.

Te koła są tak samo nieprzenikliwe dla niepowołanych, jak najwyższa arystokracja. Jeśli jeszcze ten i ów hrabia „austriacki” i baron „niemiecki” może sobie pozwolić na małżeństwo z córką bogatego bankiera i to świeżoupięconą katoliczką, na towarzyskie bliższe stosunki z mieszczaństwem, to kasta tego właśnie ziemiaństwa jest absolutnie zamknięta dla wszystkich i nikt nie ośmielił się przestąpić przesadów tej kasty, jeśli nie chce narazić się na ostracyzm.

Jaki jest stosunek społeczeństwa w najszerszym tego słowa rozumieniu do tych odcieni „dobrze urodzonych”?... Istotna arystokracja, nieliczna zresztą w Polsce, nikogo nie obchodzi i żadnej roli społecznej ani politycznej nie gra. Arystokracja „drugiego rzędu” jest nieco śmieszna i zawsze pretensjonalna. Arystokracja „trzeciego rzędu” jest dla mas szerszych zjawiskiem nieznanym i obojętnym.

Najwięcej mówi się o utytułowanych ludziach w Polsce wtedy, kiedy są bohaterami procesów kryminalnych. Tutaj tytuł działa na czytelników gazet i popularnej powieści kuchennej „Hrabia Montecristo”...

Czesław Ołtaszewski

Pakt trzech mocarstw morskich. Włochy proponują zawieszenie konferencji londyńskiej na 6 miesięcy. - Mac Donald usiłuje ratować sytuację

Londyn, 25 marca.

Wczoraj wieczorem szef delegacji włoskiej p. Grandi złożył premierowi Mac Donaldowi, jako przewodniczącemu konferencji morskiej, ważną propozycję. P. Grandi zaproponował, aby konferencję odroczone na 6 miesięcy, celem dania możliwości Francji i Italii osiągnięcia porozumienia przyjaznego co do tych ważnych spraw, które stały się szkopulem głównym w dalszych pracach konferencji Francja i Italia zgodziły się zawiesić w ciągu pół roku dalsze wykonywanie programu rozbudowy marynarki wojennej. Jednocześnie Francja i Italia nie stawiałyby trudności Wielkiej Brytanii, Stanom Zjednoczonym i Japonii w dalszym prowadzeniu rokowań tych państw o pakt trzech mocarstw.

W okresie przejściowym, o którym mowa wyżej, Francja i Italia, po osiągnięciu porozumienia, mogłyby rozszerzyć porozumienie 3-ch mocarstw przez przystąpienie do paktu. Odpowiedni projekt rozważany byłby na wznowionej

konferencji morskiej.

W dalszym ciągu p. Grandi zaproponował, aby premier Mac Donald, który w ciągu ubiegłych 2-tygodni występował w rozmowach z delegatami mocarstw, celem pokonania trudności, raczej jako prezes konferencji aniżeli główny delegat brytyjski, mógł w dalszym ciągu występować w tym samym charakterze mediatora w sprawie porozumienia franko-italijskiego, w tych oczywiście wypadkach, w których usług jego potrzebowałyby jednocześnie obie rokujące strony.

Mówia, że premier Mac Donald wyraził uznanie p. Grandiemu za uczynione propozycje, skierowane niezawodnie ku odprężeniu sytuacji, zastrzegł się jednak, że nie może zająć stanowiska w sprawach poruszonych bez poznania opinii wszystkich delegacji. Istnieje projekt p. Grandiego poddano dzisiaj wszechstronnemu badaniu. Sytuacja poprawiła się jednak o tyle, że delegacje nie porzucają nadziei pomyślnego zakończenia

prac konferencji, któremu ma być w wyniku ostatecznym pakt 5-u mocarstw. W tej chwili inna koncepcja jest nieaktualna, tembardziej, że żadne z mocarstw nie zajęło dotąd oficjalnego stanowiska, odrzucającego właściwy cel konferencji t. j. pakt pięciu mocarstw.

Paryż, 25 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Podczas dalszej dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych w senacie Briand oświadczył, że Francja na konferencji londyńskiej wystawiła żądanie wzajemności jak i gwarancji bezpieczeństwa wszystkich stron.

Zdaniem ministra — londyńskie narady mają być bądź co bądź zakres jedynie względny i mogą mieć jedynie względne rezultaty. W każdym razie Francja nie może poświęcić interesów własnych na ołtarzu interesów międzynarodowych.

W zakończeniu min. Briand zaznaczył, że marynarka francuska jest pozbawiona wszelkich cech agresywności i została zredukowana o jedną trzecią w porównaniu z marynarką przedwojenną. Wreszcie min. Briand przypomniał o pełnym powodzeniu działalności Francji w Syrii i Marokku, gdzie panuje bezpieczeństwo i wzrasta dobrobyt materialny.

Londyn, 25 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z ostatnimi propozycjami Grandiego odroczenia konferencji na pół roku — biuro Reutera dowiadyuje się, że propozycja ta mogłaby nabrać wartości dopiero w razie wejścia nowych ewentualności, narazie nie jest ona jednak aktualna.

Kryzys w angielskim włókiennictwie

200 tysięcy robotników pozostanie bez pracy.

Londyn, 25 marca.

Projekt obniżenia płac robotniczych w przemyśle włókienniczym wysunięty przez pracowników, był wczoraj przedmiotem obrad delegatów organizacji robotniczych.

W głosowaniu trzy czwarte delegatów wypowiedziało się przeciwko temu

projektowi. Wobec tego w najbliższym czasie należy spodziewać się ponownych pertraktacji w sprawie zwalczania kryzysu w angielskim przemyśle włókienniczym.

O ile nie doszłoby do porozumienia, około 200 tysięcy robotników zostałoby pozbawionych pracy.

O pomoc dla bezrobotnych.

Uchwały okręgowej komisji związków zawodowych.

Onegdaj wieczorem w sali OKZZ. w Łodzi odbyło się posiedzenie zarządów wszystkich związków, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych. Posiedzenie to było specjalnie poświęcone sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym i bezrobocia.

Po wyczerpujących referatach, które wygłosili kolejno sen. Danielewicz, poseł Szczerkowski i poseł Kowalski, zebrani uchwalili szereg zasadniczych rezolucji, które postanowili przekazać w specjalnym memorjale władzom centralnym.

W pierwszym rzędzie okręgowa komisja związków zawodowych postanowiła domagać się podwyższenia udzielanych już zapomóg i rozszerzenia akcji zapomogowej na wszystkich bezrobotnych, we wszystkich dziedzinach pracy.

Drugim postulatem jest zorganizowanie pomocy lekarskiej w porozumieniu z kasą chorych, dla chorych bezrobotnych. Żądanie to uzasadnia się okolicznością, iż bezrobotni, po upływie pewnego czasu, przestają korzystać z pomocy lekarskiej kasy chorych, powiększając przez to szereg tych, którzy zmuszeni są korzystać z pomocy gminy.

Środki jednak, jakimi rozporządza gminy na ten cel, są znikome, wobec czego wielu bezrobotnych chorych pozostaje wogóle bez pomocy lekarskiej. Zebrani wobec powyższego proszą o zorganizowanie pomocy lekarskiej kasy chorych dla tych bezrobotnych, z wyłączeniem oczywiście wszystkich zapomóg i świadczeń pieniężnych.

W dalszym ciągu swego memorjału OKZZ prosić będzie o wstrzymanie podwyżki komornego dla mieszkań 1 i 2 izbowych oraz wstrzymanie eksmisji bezrobotnych i półbezrobotnych, do czasu znalezienia przez nich pracy, a tem samem otrzymaniu możliwości splacania czynszu komornianego.

W końcu OKZZ prosić będzie władze rządowe o możliwie najszybsze wprowadzenie w życie ubezpieczenia robotników na starość, co umożliwi zatrudnienie większej liczby robotników w sile wieku. Niezależnie od powyższego memorjał zawierać będzie postulaty zorganizowania akcji dożywiania dzieci bezrobotnych i udzielenia specjalnych kredytów na roboty publiczne, celem zatrudnienia bezrobotnych. (I).

Wyjaśnienie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wzmiankę o największej wygranej w obecnym ciągu 5-jej klasy loterii państwowej. Do wzmianki tej zakradł się błąd — mianowicie kolektura Fijałkowskiego istnieje w Warszawie, ale wygrana nie padła w tej firmie.

NAJWESELSI LUDZIE—TO STATYSTYCY!

Mieszkanie za 89 groszy

Jak obliczane są koszty utrzymania rodziny 4-osobowej.

Jedynym źródłem niefrasobliwego humoru w tych ciężkich, ponurych czasach jest wbrew pozorom statystyka, ta pocieszycielka wszystkich neurasteników, koicielka bólów najsroźszych.

Ukazała się niedawno statystyka „Kroniki Warszawy”, ustanawiająca na zasadzie ścisłych obliczeń koszty utrzymania rodziny pracowniczej.

Jakkolwiek dane te dotyczą stolicy, warto się z nimi zapoznać, tembardziej, że na prowincji wszelkie tego rodzaju obliczenia stosuje się właśnie według miary warszawskiej.

Cyfrы, zawarte w tej oficjalnej statystyce, potrafią chyba rozśmieszyć największego pesymistę! Oto dowiadujemy się z owych urzędowych danych, że koszt utrzymania rodziny pracowniczej, składającej się z czterech osób, wynosi około 285 zł. miesięcznie. Z tego kosztuje żywność dziennie 4 zł. 68 gr. (na cztery osoby!) odzież i obuwie 1 zł. 91 gr. (co za dokładność!) a teraz rzecz najkończniejsza: na mieszkanie przeznaczają się 89 gr. dziennie, czyli mniej więcej 27 złotych miesięcznie.

A więc według obliczeń statystycznych cztery osoby mogą spokojnie, bez żadnych trosk materialnych żyć za 285

złotych miesięcznie!..

Za te pieniądze można nie tylko się ubierać, ale nawet kupować książki i chodzić do teatru, gdyż w poczet wydatków wchodzi również taka pozycja jak — „nieprzewidziane wydatki” wynoszące 1 zł. 17 gr. dziennie, a więc 35 złotych miesięcznie.

W Warszawie kawaler urzędnik zarabia przeszło 300 złotych, czyli wedle tych obliczeń urzędnikom winno się prowadzić świetnie, skoro życie ma ich kosztować tylko 285 złotych.

Zachodzi więc tylko pytanie, czemu jest tak źle, skoro jest tak dobrze?..

Najmieszniejszą pozycją w tym fikcyjnym budżecie jest bezsprzecznie wydatek na mieszkanie. Osiemdziesiąt dzie więć groszy dziennie za mieszkanie dla czteroosobowej rodziny, to każdy przyzna, że nie jest dużo. Tylko: gdzie takie mieszkanie znaleźć?..

W Łodzi na przykład na Polesiu w kolonii magistrackiej najmniejsze mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni ma kosztować 40 złotych miesięcznie, czyli 1 zł. 30 gr. dziennie.

Czy statystyka nie jest więc jedynym źródłem optymizmu w tych ciężkich czasach?.. (ab).

Napad na policję.

Sąd skazał awanturników: jednego na rok, drugiego na 6 miesięcy więzienia.

O godzinie 2-jej w nocy przy zbiegu ulic Andrzejka i Alei Kościuszki wynikła krwawa awantura.

Patrol policyjny, obchodząc tę dzielnicę zauważył taksówkę ze zgaszonymi światłami, przed którą stało pięciu mężczyzn i jakaś młoda niewiasta.

Gdy policjanci zbliżyli się do samochodu niewiasta zawołała do nich:

— Panowie policjanci! Jeden z tych panów podaje się za naczelnika urzędu śledczego! Aresztujcie go!

Policjanci, słysząc te słowa, chcieli dowiedzieć się dokładnie, który z pięciu osobników podaje się za naczelnika, lecz w tej chwili wszyscy mężczyźni rozpoczęli atak. Jeden z posterunkowych sięgnął po rewolwer, lecz nie zdążył wystrzelić. Otrzymał bowiem cios w rękę jakąś sztabą żelazną i upadł na ziemię.

— Ręce do góry! — krzyknął drugi posterunkowy.

Nieznaomi nie przestraszyli się jednak tej groźby i

natarli na wszystkich policjantów, chcąc ich zmusić do ucieczki. Któryś z przechodniów, widząc, iż bójka przybiera coraz większe rozmiary, pobiegł

czempredzej na ul. Piotrkowską i zaalarmował policję. Wkrótce na Al. Kościuszki przybył większy oddział policji z 7-go komisariatu.

Awanturnicy, otoczeni ze wszystkich stron, byli zmuszeni się poddać.

Niewiasta, która znajdowała się w ich towarzystwie, zniknęła. Awanturników sprowadzono do komisariatu, gdzie się okazało, iż byli to 34-letni Michał Krawczyk, 36-letni Władysław Paś, 36-letni Stefan Motylka i 21-letni Stanisław Kedrak.

W dniu wczorajszym wszyscy ci osobnicy, z wyjątkiem Pasia, stanęli przed sądem okręgowym, oskarżeni o napad na policję.

Sprawę tę rozważał wiceprezes sądu Steinman w asyście sędziów Wileckiego i Maurera.

Oskarżeni na sprawę nie przyznali się do winy. Twierdzili oni, że wracali z jakiejś libacji i byli kompletnie pijani i absolutnie nie zdawali sobie sprawy swoich czynów.

Świadkowie, posterunkowi policji, którzy stoczyli walkę z awanturnikami opisali dokładnie przebieg bójki.

Sąd po naradzie wniósł wyrok, mocą którego Matylewski został skazany na rok, Krawczyk na 6 miesięcy więzienia, Kedrak zaś uniewinniony. - das -

Uniewinnienie A. Liebermana.

Echa głośniejszej sprawy podatkowo-licytacyjnej.

W swoim czasie wielkie poruszenie wywołało w Łodzi aresztowanie właściciela „Radjo - Lloyd” i biura porad prawnych p. Adama Liebermana, który został następnie wypuszczony na wolność za koraucją.

Wczoraj Lieberman stanął przed sądem okręgowym, odpowiadając z art. 591 cz. II za rzekome wyłudzenie 10 tysięcy złotych od firmy tow. akc. Emil Haebler, które miał pobrać za odroczenie licytacji.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora Chawłowskiego oraz obrońców pp. Bilyka i Forellego, sąd któremu przewodniczył wiceprezes Steinman, ogłosił wyrok, uniewinniający p. Adama Liebermana.

Pabjanice.

(Tel. od własn. koresp.)

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA.

Warszawskie towarzystwo „Ursus” zwróciło się do magistratu m. Pabjanic z ofertą uruchomienia miejskiej komunikacji autobusowej na przestrzeni od Skretu do Parku Wolności (koło 5 km.). Dziś istnieje naprawdę miejska komunikacja tramwajowa, lecz przedstawia ona szereg braków, bowiem tramwaje kursują tylko co 20 minut i nie dochodzą do Parku Wolności, który w porze letniej jest szczególnie licznie odwiedzany. Magistrat niejednokrotnie zwracał się do dyrekcji łódzkich kolejek dojazdowych z żądaniem, by te na podstawie istniejącej umowy przedłużyły linię tramwajową do Parku Wolności. Dyrekcja kolejek dojazdowych żądań tych nie brała pod uwagę, to też prawdopodobnie magistrat zgodził się na uruchomienie komunikacji autobusowej.

BUDŻET KASY CHORYCH

Budżet powiatowej kasy chorych nie mógł być zatwierdzony z powodu obstrukcji komunistów. Zarząd kasy przystąpił więc opracowany przez siebie budżet do zatwierdzenia okręgowemu urzędowi ubezpieczeń społecznych.

Wczoraj urząd nadesłał zatwierdzony budżet, poczyniwszy w nim szereg poprawek oszczędnościowych.

NALEPIANIE PLAKATÓW.

Związek inwalidów wojennych otrzymał z dn. 1 kwietnia koncesję na wyłączne prawo nalepienia plakatów i afiszów na terenie Pabjanic. Związek przygotował już kilkadziesiąt tablic, które umieszczono w różnych punktach miasta, celem naklepania na nich afiszów.

TEPIENIE SZCZURÓW.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się na terenie miasta Pabjanic akcja tenienia szczurów. W dniu jutrzejszym odbędzie się w magistracie konferencja rzeczoznawców, na której wybrane zostaną trucizny, mające służyć do walki ze szkodnikami. Akcja tenienia szczurów poprzedzona będzie generalnym czyszczeniem podwórzy.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Tel. od wł. koresp.)

Wczoraj odbyło się w lokalu związków zawodowych „Praca” zebranie bezrobotnych. Po przyjęciu szeregu rezolucji zebrani udali się tłumnie w stronę magistratu, gdzie zażądali, ażeby p. prezydent wyszedł do nich i udzielił im informacji w sprawie zasiłków. Gdy próbie ich nie stało się zadość, usiłowali wtargnąć do magistratu. Przybyła policja rozproszyła demonstrantów.

Jutro, t. j. 27 b. m. odbędzie się w sali kina „Odeon” gościnny występ artystów scen warszawskich i poznańskich w sztuce „Szopka polityczna, 1930”. Występ wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Do Franciszka Cercjana (Główna 17) przybył na pogrzeb ojca szwagier jego Heinrich Andrejczak. Po przenocowaniu Andrejczak wyjechał w niewiadomym kierunku, skradłszy u Cercjana biżuterię wartości 500 zł. Policja wdrożyła dochodzenie, celem ujęcia sprawcy kradzieży.

Piotrków-Trybunalski.

(Tel. od własn. koresp.)

Na bocznej linii za stacją w Radomsku pociąg towarowy, zdążający od Czystochowy, najechał na cofający się na tej samej linii drugi pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia dwa wagony, natarowane szkłem i węglem, zostały rozbite. Jeden z parowozów został również uszkodzony. Straty są dość znaczne.

Nocy onegdajszej wybuchł pożar we wsi Bedków, gmina Wadlew. W zagrodzie Antoniego Daszyńskiego zapalił się dom mieszkalny, a ogień przetrząsnął na sąsiednią zagrodę Bolesława Pietrzyka. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Staraniem towarzystwa pomocy szkolnej w Piotrkowie odbędzie się w dniu 29 b. m. w sali towarzystwa dobroczynności recital fortepianowy prof. konserwatorium krakowskiego, Bolesława Kona.

TEATR ŚWIETLNY

CASINO

Dziś i dni następnych.

Największa ofiara kobiety

Dramat osnuty na tle autentycznego skandalu w Indochinach, gdzie ówczesny gubernator uwodził żony swych podwładnych za cenę obietnic awansu.

W rolach głównych:

Czarująca

Billie Dove

i odtwórca czarnych charakterów

Noah Beery

Nad program: Tygodnik Filmowy.

* Ponadto: „Jedna noc w Londynie”. Pikantne przygody uroczej panny.

W roli głównej: Lilian Harvey.

Początek o godz. 4.30 po poł.

Ork. estra pod dyr. L. Kantora



MARZEC

26

SRODA

Dziś Ludgera
Jutro: Jana Dam.

Wschód słońca 5.27
Zachód słońca 17.56
Wschód księżyca 5.11
Zachód księżyca 13.55
Długość dnia 14.56
Przybyło dnia 5.26

Radni i strażacy.

Burmistrz m. Słonima sprawdził radnych na posiedzeniu rady miejskiej przez zmobilizowanie taboru straży ogniowej, który objeżdżał mieszkania radnych i sprawował ich na posiedzenie.

(Notatka prasowa.)

Gdy radni Słonima, miast w radzie, siedzieli na rodzinnych swych łonach, Pan burmistrz polecił ich przywieźć na zwykłych strażackich furgonach.

Choć Słonim jest małym miasteczkiem, Nic jednak, przypuszczam, nie szkodzi, By pomysł burmistrza Słonima Stosować do radnych i w Łodzi.

Jednakże jest bardzo wątpliwe, By straż na to zgodzić się chciała, Gdyż przy uchwalaniu budżetu Zbyt małe subsydjum dostała.

A więc przy następnym budżecie Niech przykład Słonima zaważy, A radni niech zechcą pamiętać, Nie wolno zarzekać się strażą!

BEBE.

Higiena w sklepach.

Nowe przepisy sanitarne.

Władze sanitarne stwierdziły ostatnio, bardzo wiele sklepów sprzedających żywność spożywcze, używają do opakowania zakupionych towarów nieodpornego, niehigienicznego papieru.

W wielu wypadkach np. pakuje się ry, masło, pieczywo i t. p. artykuły żywnościowe, konsumowane w stanie surowym, t. zn. bez przetworzenia lub przeżarcia, co dezynfekuje je w pewnej mierze, w papier zadrukowany, stare ranki, stronicie wyrwane z zeszytów

Oczywiście, jest to zupełnie niedopuszczalne i przeczy zasadom higieny. Wobec powyższego władze sanitarne zamierzają przeprowadzić specjalną kontrolę, pomocą dozorców sanitarnych we wszystkich sklepach.

W myśl obowiązujących przepisów papier do pakowania musi być w rolkach, wyrwany w miarę potrzeby. Papier arcyzłoty natomiast, o ile taki jest używany, powinien być zakryty, żeby się nie przysuszył, a sprzedawca musi mieć pod ręką kąpielnicę z wodą, by nie pomagać sobie przy pakowaniu ślinieniem palców.

Sklepy, które nie stosują się do powyższych przepisów sanitarnych, będą powiadały doraźnie i płaciły kary na mocy mandatów karnych. (1)



Dziś i dni następnych.

Arcydzieło słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer

„Noce w Pustyniach“

Fascynujący dramat żądzy, nienawiści, zemsty i miłości, rozgrywający się na piaszczystych wydmach afrykańskiej pustyni.

W rolach głównych: John Gilbert, Imogene Robertson i Ernest Torrence.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. Czudnowskiego. Pocz. seansów o g. 4 po poł., w sob. i niedz. o g. 12 w pol. ostatniego o g. 10 wiecz. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w sob. i niedz. od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Magistrat nie chce wypłacić odszkodowania zredukowanemu robotnikom, pozostającym bez środków do życia

W roku 1919 magistrat łódzki zakupił od pewnego przedsiębiorstwa prywatnego tereny gliniane oraz cegielnię na Karolewie. W cegielni pracowało wówczas około 160 pracowników. Pokłady gliny na terenach tych nie były jednak dostatecznie bogate, to też w roku ubiegłym magistrat musiał cegielnię zlikwidować i postanowił zwolnić z pracy zatrudnionych 160 robotników ceramicznych.

Ponieważ jednak robotnicy ci pracowali w cegielni dość długo, związek „Praca” wystąpił do magistratu z żądaniem wypłacenia im odszkodowania, i odprawy w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Na ten temat odbyły się kilkakrotnie konferencje w magistracie i ostatecznie uzgodniono żądania w ten sposób, że magistrat zobowiązał się wypłacić zwolnionym pracownikom ogółem sumę 64 tysięcy złotych. Magistrat zastrzegł się jednak, że w danej chwili nie posiada pieniędzy, wobec czego odkłada wypła-

ty tych sum, aż do czasu poprawienia się warunków finansowych.

Robotnicy zadowolili się narazie tą obietnicą i postanowili zaczekać do nadejścia sezonu. Obecnie zbliża się już okres budowlany. W najbliższym czasie spodziewane jest uruchomienie robót we wszystkich cegielniach. Robotnicy, zredukowani przez miasto, nie mogą liczyć na otrzymanie jakiegokolwiek zajęcia w Łodzi, ponieważ w przemyśle ceramicznym łódzkim nie ma obecnie zapotrzebowania na siły robocze. Wobec powyższego postanowili oni wyjechać do Gdyni, gdzie znajdują się wielkie cegielnie i w tym celu zwrócili się obecnie do magistratu, prosząc o wypłacenie im należnej sumy, by za nią mogli odbyć podróże i znaleźć jakieś lokum na nowym miejscu pracy.

Przed kilku dniami odbyła się w tej sprawie specjalna konferencja w prezydium magistratu. Na konferencji tej delegacja, której przewodniczył p. Modrzewski, wskazała, że wypłacenie zredu-

kowanym pracownikom ceramicznym należności, da im możność wyjazdu i znalezienia pracy. Nadto delegacja wskazała, że jeśli wiceprezydenci miasta, a zwłaszcza wiceprez. Wieliński mógł wystąpić do robotniczej instytucji, jaką jest kasa chorych, o wypłacenie mu odszkodowania w wysokości 45 tysięcy złotych, nie bacząc na to, że pieniądze te pochodzą ze składek robotników, tembardziej zredukowani przez magistrat robotnicy ceramiczni mogą domagać się wypłacenia im należnej i bezspornej sumy.

Magistrat zastrzegł sobie termin do dnia wczorajszego do namysłu. Ponieważ do dnia wczorajszego odpowiedź robotnicy nie otrzymali, na odbytym wczoraj wiece postanowili oni zwrócić się do frakcji radzieckiej NPR.-lewicy o zgłoszenie odpowiedniej interpelacji w radzie miejskiej, a niezależnie od tego udają się oni do urzędu wojewódzkiego, prosząc, by magistrat wypłacił im należność i w ten sposób umożliwił otrzymanie pracy w nadchodzącym sezonie budowlanym. (k)

Pożar w fabryce Kestenberg.

Gmach fabryczny oraz maszyny zostały ocalone.

Wczoraj o godz. 5.45 centrala straży ogniowej została zaalarmowana pożarem w zakładach fabrycznych Kestenberg, przy ul. N.-Targowej 26. Pożar wybuchł w jednej z sal fabrycznych w czasie, gdy znajdowali się w niej jeszcze robotnicy. Próbowali oni sami stłumić ogień, lecz widząc, że przybiera on coraz poważniejsze rozmiary, wezwali telefonicznie straż ogniową.

Przybyłe dwa oddziały straży pożar-

nej wszczęły energiczną akcję ratunkową, która trwała około godziny. Gmach fabryczny oraz wszystkie znajdujące się w nim maszyny zdołano ocalić. Skutkiem pożaru firma poniosła jednak straty, gdyż pewna ilość towarów została zalana wodą.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał skutkiem zaproszenia się iskry do jednego z kanałów fabrycz-

Wśród nieletnich przestępców.

15-letnia prostytutka. — „Złodzieje też są ludźmi“. — Pastuch czy fałszerz. — Przygody współczesnego Robinsona.

Jacy oni są naprawdę.

W dziedzinie najpoważniejszych spraw społecznych posługujemy się często nazbyt pochopnie wnioskami syntetycznymi, opartymi na zbyt szczupłej ilości materiału faktycznego. Metoda ta, uważana słusznie za szkodliwą, może wywołać najgłówniejsze skutki, podobne do tych, jakie mogą powstać, gdy lekarz, nie poznawszy dokładnie choroby, zapisze pacjentowi na chybił — trafił jakieś lekarstwo.

Z iluz to „receptami“ spotykaliśmy się chociażby w takiej dziedzinie, jak przestępczość wśród dzieci?.. Jedna kradzież roweru dawała powód do mniemania, że brak placów sportowych w danej miejscowości wpływa ujemnie na moralność dziecięcą, a użytkowanie skradzionych przez dziecko pieniędzy na bilet do kina skłaniało naszych moralistów do rzucenia klątwy na wszystkie kina świata i całą dziesiątą muze.

Oczywiście, że takie traktowanie sprawy, tak poważnej i odpowiedzialnej, nie mogło dać żadnego pożytku. Aby wypowiedzieć coś konkretnego na temat przestępczości dziecięcej, należało przedtem zebrać trochę więcej materiału z tej dziedziny.

Tą drogą poszło właśnie seminarjum prawa karnego prof. Makowskiego, które wydało obecnie obszerny materiał, dotyczący życia dzieci — przestępców.

Prof. Makowski słusznie zaznacza na wstępie, że wstrzymuje się narazie od uogólnień, dopóki nie zbierze więcej materiału. Ten materiał, jaki jednak znajdujemy w pracy prawników i psychologów, jest tak frapujący i odmienny od danych z tej dziedziny, że warto mu słów kilka poświęcić.

„Badania nad nieletnimi przestępcami“ to kopalnia wiedzy praktycznej z dziedziny życia naszego proletariatu, to koncepcje do najwspanialszych, jeśli nie

powieści to w każdym razie głębokich, psychologicznych nowel.

Oto weźmy dla przykładu życie Stasi.

Matka umarła przed trzema laty, gdy Stasia miała trzynaście lat. Do śmierci matki mieszkała w domu. W czasie długotrwałej choroby matki prowadziła café gospodarstwo. Po powrotnym małżeństwie ojca, zaczęła chodzić „do usługi“, przez siedem miesięcy była służącą. Wy mówiono jej miejsce, bo często wychodziła na bardzo długo. Nigdy nie kradła.

Potem Stasia przechodzi do fabryki, lecz stamtąd ją też wyganają, rzekomo dlatego, że zbyt wielu chłopców ugania się za nią i przeszkadza jej w pracy.

Stasia rozpoczyna nowe życie. Do domu nie chce powrócić. Bo i poco?..

Przebywa z prostytutkami i złodziejami. Z czasem sama staje się prostytutką. Choć właściwie woli kraść, bo to mniej ją absorbuje. Kocha złodziei, żyła się z nimi, bo jak sama powiada „przecież złodzieje też są ludźmi“.

Przypadła jej na jakieś kradzieży, lecz uniewinniono. Potem, jak się okazało, Stasia wstąpiła na uczciwą drogę życia.

Oczywiście, że na temat życia tej jednej nieszczęśliwej istoty, posiadającej nazbyt bujną fantazję, można byłoby napisać całe tomy.

A oto inny typ — Felek, aresztowany za fałszerstwo.

Pytany czemu nie chciał pozostać u

krewnych na wsi, odpowiada z pogardą: „bo chciałem się uczyć, a tam byłbym pastuchem.“

To najgorsze zajęcie na wsi, wstydzilibym się.

Pytają go, co by zrobił, gdyby mu ktoś powiedział w złości, że jest pastuchem, a on na to: zabiłbym go!.. A gdyby ci powiedziano, że jesteś fałszerzem? — Uderzyłbym go! — brzmi odpowiedź Felka.

Zawód pastucha był dlań bardziej hańbiącym zajęciem, niż fałszerza.

W stosunku do swych najbliższych okazuje wiele uczucia. Szczególnie kocha matkę. Gdy była chora na gruźlicę, mieszkając w Skierniewicach, wysłała go do domu, by się nie zaraził i Felek przyjeżdżał do niej co tydzień, przemycając się często na gapę.

Inny chłopiec Janek jest ofiarą kłótni między rodzicami. Ojciec wracał do domu często pijany i Janek musiał bronić matki przed napaściami ojca.

Kraść zaczął, mając lat osiem. Najpierw terenem jego operacji złodziejskich były stragany, potem sklepy i cukiernie. Marzył o życiu pełnym przygód. Najulubieńszą jego książką był Robinson Kruzoe.

Oto maleńka galerijka typów, przeniesionych z życia.

Idąc w ślady autorów tej pięknej monografii, nie będziemy z faktów tych wyciągali żadnych wniosków. (ab).

REWELACJA!!

WKRÓTCE

REWELACJA!!

Pierwszy Polski Film Dźwiękowo-Spiewno-Mówiony p. t.

Moralność Pani Dulskiej

Otworzyć parki dla dzieci!

Gromady biednych dzieciaków bawią się w rynsztokach, wdychając zatrute miazmatami powietrze.

Zdrowie jest ważniejsze od względów „reprezentacyjnych”.

Ci mieszkańcy naszego miasta, którzy przebywają w murach Łodzi podczas cieplej pory roku, mają wciąż, w każdym domu widok, który nie może nie wzbudzać bardzo smutnych refleksji.

Oto na podwórzach domów, od pierwszych dni wiosennych, gdy tylko słońce mocniej przygrzeje widać mniejsze i większe grupki dzieci. Są to przeważnie dzieci uboższej ludności. Rodzice spędzają cały niemal dzień poza domem, zajęci swą pracą zawodową i nie mają czasu doglądać swe dzieci, które też przesiadują w domu, w ciasnej i izdebecce, o stęszchem, dusznym powietrzu w której równocześnie sypiają, gotuje i pierze brudną bieliznę, kładzie tam przeważnie wilgoć, a słońce nie może zagląda. W tych warunkach nie dziwi się, że rodzice wysyłają swoje dzieci na podwórza, by tam pobawić się z swymi rówieśnikami.

Nie mówię w tej chwili o eleganckich podwórzach w śródmieściu, gdzie na podwórzach panuje przeważnie czystość i porządek. Chodzi mi o tysiące domów na przedmieściach, na krańcach miasta, gdzie podwórza są ponure, ciemne i zatrute miazmatami z ustępów, ze skrzyń do śmieci.

W nielicznych wypadkach zarządzenia sanitarne zapewniły jako takie znośne warunki zdrowotne w tych podwórzach. W tysiącach zaś domów, podwórzach Łódzkie są posępne, Sroczne, straszenie zapuszczone.

I na tych właśnie podwórzach bawią się dziesiątki i setki dzieci.

Od kilku dni, mamy już stosunkowo ciepłą pogodę. Już silnie dogrzewa słońce i czuć powiew wiosny w powietrzu. Wystarczy więc już przespacerować się po podwórzach Łódzkie, by zobaczyć gromady berbeciów, bawiących się na nich.

Bawią się gromadnie, w brudzie i w rynsztokach. Nie trzeba być lekarzem, by stwierdzić, na pierwszy rzut oka, że gromada większość tych dzieci jest chora lub ujawnia skłonności do chorób, takie jak: twardzielnicy, zmizerowane, wątłe, rozwinięte ciałka, często z widocznymi oznakami rachityzmu. Spora część choruje.

— Jakżeż to? — zada ten i ów pytanie. — Przecież są jakieś miejskie plac zabaw o których wiele się mówiło, a które mają wszak za zadanie umożliwić dzieciom zabawę na dobrym powietrzu? Właśnie o tych placach zabaw należało poważnie pomówić. Nie ulega kwestii, że swe zadanie spełniają one do pewnego stopnia. Ale w znacznej mierze nie są w stanie dać dzieciom tego, co im dać mogą, jeśli zrezygnujemy z pięknych placów reprezentacyjnych w parkach miejskich i nie będziemy zastanawiali się nad problematem:

reprezentacja czy zdrowie dzieci?

W roku ubiegłym zorganizowano w Łodzi kilkanaście placów do zabaw dla dzieci. Projektodawcy mieli jaknajlepsze intencje — pragnęli, właśnie dać dzieciom możliwość wyjścia z podwórza, z rynsztoków, z zatrutej miazmatami powietrza. Urządzono kilka boisk na wynajętych placach, ale większość w parkach miejskich. I poczęto wpuszczać dzieci do parków, ale z mnóstwem zastrzeżeń. Zastrzeżenia są tego rodzaju iż tysiące dzieci lepiej się czują u siebie, na brudnych podwórkach.

Postanowiono mianowicie, że na boiskach dzieci uprawiać będą wszelkiego rodzaju gry i zabawy. Oczywiście pod kierownictwem instruktora. Pomysł bardzo dobry w teorii, — nie wzięto jednak pod uwagę, że dotyczyć to może dzieci starszych.

Ale dzieci młodsze, te które ledwie chodzą, lub te, po 5—7 lat — dla tych boiska nie miały żadnego znaczenia. One wołałyby się najlepiej bawić same — stwierdzono, że dzieci w tym wieku, niechętnie znoszą jakikolwiek przymus w zabawie — wołałyby bawić się w piasku, robiąc babeczki, tarzać się po trawie. Miast siedzieć na ogrodzonym boisku, wołałyby

pobiegać po trawnikach.

Tego im nie wolno. Poza obręb boiska nie wypuszczają. Tęsknym wzrokiem muszą one spoglądać na zieleń, którą oddali trawę, na krzaczki, w których tak dobrze grałyby się „w chowanego”, drzewka, pod którymi mogłyby siedzieć

spokojnie, lub też wyprawiać dziecinne harce.

Ale nasze parki, nasze ogrody służą tylko dla celów reprezentacyjnych.

Pod groźbą surowych kar nie wolno wejść na trawnik, nie wolno położyć się pod drzewem. Jakżeż, a reprezentacja? Przecież to jedne bogactwo, które posiada Łódź, przecież to jedyna rzecz, którą pochwalić się może brudna, zaniedbana Łódź. I dlatego troskliwie pielęgnuje się trawniki, troskliwie pilnuje się parków, by dziecko, biedne, nieszczęśliwe dziecko, które nigdy w życiu nie było jeszcze poza miastem które nigdy w życiu nie mogło dowoli oddychać zbawczym tlenem.

By Boże broń, nie podeptało reprezentacyjnej trawki.

I niechaj małe dziecko, któremu nudzi się na boisku, które chciałoby się bawić po swojemu, spróbuje cichaczem wypełznąć na trawnik. Surowa twarz dozorca parkowego, napomnienie, często nawet „klaps” w tylną część ciała i groźba.

— Jeśli cię jeszcze raz tu zobaczę, mały jobuzie, więcej cię do ogrodu nie wypuszczę!

I mały „jobuz”, który tem tylko zawinił, że chciał raz użyć trochę ruchu i swobody na zielonej murawie, polykając łyż, wraca do domu, na brudne podwórko. I zaklina się, że więcej już tam nie pójdzie, że woli już tu a swobodnie i bez obawy...

Nie będziemy w tej chwili powtarzali tego, co już dawno jest wszystkim wiadome, o „płucach” Łodzi, o konieczności udostępnienia wszystkim najlepszego po-

wietrza do płuc, zatrutych miazmatami rynsztokowemi i sadzami z kominów fabrycznych. Ale pragniemy zapytać dla kogo są parki, dla kogo ta zieleń i co jest ważniejsze — zdrowie naszych dzieci, czy nikomu nie potrzebna reprezentacja?

Są dzieci, którym boiska sportowe wystarczą. Ale to są dzieci starsze. A dzieci młodsze, pragną czegoś innego i to właśnie miasto dać im musi!

Mamy w Polsce dobrze rozwiniętą opiekę nad dzieckiem. Istnieje nawet głośno i szeroko rozumienie tej sprawy. W Warszawie otwarto dla dzieci większą część parków miejskich, a u nas, w Łodzi, sprawa tak ważna, tak pilna ukryta jest gdzieś pod korcem.

I dlatego mamy ciągle te mrowie dzieci podwórza. Dziesiątkują je choroby i dziesiątkuje gruźlica, która na tych podwórzach znajduje dla siebie najwięcej ofiar.

Tak dalej być nie powinno! Trzeba zakazać dzieciom oddychania zatrutym powietrzem, bez słońca na podwórzach Łódzkie. Ale zakaz ten można wprowadzić, gdy się wzamian da możliwość znalezienia

słońca i powietrza pod błękitem nieba, wśród zieleń. I dlatego należy bezwzględnie otworzyć parki dla dzieci. Jeśli nie wszystkie, jeśli miastu mimo wszystko zależy na angielskich trawnikach, niechaj otworzy dla dzieci bodaj połowę ogrodów Łódzkie.

Trzeba pozwolić im rozkoszować się słońcem i zieleń, bez żadnego przymusu i pozwolić im wdychać w swe chore, lub zagrożone płuca, czyste, zdrowe, świeże powietrze.

Sum.

Echa katastrofy kolejowej pod Łodzią.

Niedbalstwo spowodowało śmierć 6 ludzi i ciężkie poranienie 27.

Sąd skazał zwrotniczego na 1 rok więzienia.

W dniu wczorajszym na wokandy Łódzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa, stanowiąca epilog straszliwej katastrofy kolejowej na stacji Karolew w dniu 14 sierpnia r. ub. w czasie której sześć osób zostało zabitych i 27 odniosło ciężkie rany.

Okoliczności tej jednej z największych katastrof w Polsce w ciągu lat ostatnich przedstawiały się następująco. W dniu 14 sierpnia o g. 6 rano został wypuszczony ze stacji Karolew pociąg, który podążał w stronę Retkini. Po przejściu pociągu przez zwrotnicę należało ją przestawić dla pociągu towarowego, mającego po pół godzinie podążyć z Karolewa w stronę Chojen, jednakże

zwrotniczy tego nie uczynił.

W stronę Chojen od stacji kolejowej Karolew biegła

dwa równoległe tory.

Tuż za Karolewem z prawego toru odchodzi odgałęzienie w lewo, które, przechodząc tor, prowadzący z Chojen do Łodzi, biegnie w stronę Retkini. Odległość między dwoma równoległymi torami wynosi zaledwie kilka metrów.

W tym czasie, gdy ze stacji Karolew został wypuszczony pociąg, o którym była mowa powyżej, w stronę Łodzi zjechał z Chojen pociąg towarowy nr. 3371, składający się z 5 wagonów. W wagonach tych znajdowało się 40 żołnierzy 28 p. Strzel. Kan. którzy transportowali z Barycza do Sieradza sprzęt wojskowy, amunicję i żywność.

Pociąg zjeżdżający w przeciwnym kierunku opatrzonego nr. 3376 składał się z 55 wagonów.

W chwili, gdy oba pociągi miały się minąć, pociąg towarowy, zjeżdżający w kierunku Chojen, skręcił z powodu nieprzystawienia zwrotnicy, na tor prowadzący do Retkini i z całym rozpedem najechał na tender (węglarkę) lokomoty-

wy pociągu zmierzającego do Łodzi i przejeżdżającego w tym momencie przez zwrotnicę. Zderzeniu, będącym w pełnym biegu pociągów towarzyszył przebiegły huk zdruzgotanych wagonów. Z rozbitych lokomotyw buchnęły snopy ognia, od których zajęły się wszystkie wagony, znajdujące się w pobliżu parowozu pociągu towarowego idącego z Łodzi.

Wagony te były naładowane bawełną. 19 wagonów uległo zupełnemu rozbitciu.

W powietrzu rozległy się jęki i wołania o pomoc licznych rannych. Szczęśliwcy, którym o własnych siłach udało się podnieść z toru, zaalarmowali władze.

Wkrótce na stację Karolew przybyły wszystkie karetki pogotowia miejskiego i kasy chorych z Łodzi, straż ogniowa oraz władze policyjne i wojskowe.

Przystąpiono natychmiast do energicznej akcji ratunkowej, która była niezwykle utrudniona, gdyż ofiary katastrofy były formalnie pogrzebane pod szczątkami zdruzgotanych wagonów.

Straż ogniowa zajęła się gaszeniem pożaru.

Z pod szczątków wagonu służbowego wydobyto zwłoki kierownika pociągu Ignacego Żegielucha, który miał do tego stopnia zdruzgotaną głowę, iż przy przenoszeniu trupa musiano głowę przytrzymywać łopatką saperską.

Wkrótce wyniesiono z toru wszystkie pozostałe ofiary straszliwej katastrofy. Zwłoki zabitych przewieziono do kosciółki, rannych zaś umieszczono w szpitalach.

Pogrzeb zmarłych wszystkich wyznań który odbył się po kilku dniach zgromadził kilkadziesiąt tysięcy osób.

Władze, zarówno wojskowe jak i cywilne, w wyniku przeprowadzonego do-

chodzenia pociągnęły do odpowiedzialności prawnej zwrotniczego Michała Wodzińskiego i drugiego kolejarza, Stanisława Matuszewskiego.

W dniu wczorajszym obaj stanęli przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozwał pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asyście sędziów Halickiego i Bondzilkowskiego.

Oskarżeni na sprawie nie przyznali się do winy. Wodziński mówił wprawdzie, iż nie przestawił zwrotnicy, lecz starał się dowieść, iż nie ponosi za to żadnej winy, gdyż

nie został zawiadomiony o przejściu pociągu.

Przesłuchani świadkowie w liczbie kilkunastu osób, oskarżali jedynie Wodzińskiego i, opisując okoliczności katastrofy, wyjaśniali, że zwrotniczy zaniedbał spełnienia swoich obowiązków.

Prokurator Szczech w dłuższym przemówieniu, opisując szczegółowo przebieg straszliwej katastrofy, również głównie alocentował winę Wodzińskiego, domagając się dlań surowego wymiaru kary.

Po przemówieniu rzeczniczka oskarżenia publicznego i obrońcy, sąd udał się na naradę i wyniósł wyrok, mocą którego Wodziński został skazany na 1 rok więzienia, Matuszewski zaś uniewinniony.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.



Dzisiaj i dni następnych

WZNOWIENIE.

Wielki film z życia Wschodu, pełen egzotycznego piękna, pokus i tajemnic egzotycznych

Dziewica z Kairo (ARABKA)

W rolach głównych:

Marja Jacobini, Harry Liedtke.

Orkiestra symfoniczna pod batwą Sz. Bajgelmana.

Przedzalnicy u p. Dewey'a.

Przedstawiciele kartelu omawiali sprawę ratunkowych kredytów lombardowych. — P. Dewey jest zwolennikiem rozdziału przez banki akcyjne.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym doradca finansowy p. Charles Dewey odbył konferencję z delegatami komitetu wykonawczego zrzeszenia przedzalników bawełny w Polsce pp. GUSTAWEM GEYEREM I STEFANEM OSSEREM.

P. Dewey informował się o obecnym stanie organizacji kartelu bawełnianego, którego pracami bardzo się interesuje, od czasu słynnej „herbatki siedmiu”. Wówczas to doradca finansowy nakłaniał zaproszonych najwybitniejszych

przedstawicieli przemysłu bawełnianego do zapoczątkowania realizacji programu produkcyjnego, przez utworzenie kartelu.

P. Dewey informował się o obecnej sytuacji, oraz w związku z wyczerpującą omawianą przez „REPUBLIKĘ” sprawą KREDYTÓW LOMBARDOWYCH.

Doradca finansowy wyraził pogląd, iż przy repartycji kredytów WINNY UCZEŚNICZYĆ również BANKI AKCYJNE, dla ułatwienia całej procedury i przyspieszenia akcji ratunkowej.

P. Dewey zajął więc stanowisko **SPRZECZNE** z poglądami reprezentowanymi przez przedstawiciela Banku polskiego, który pragnąłby wyeliminować banki akcyjne z akcji rozdziału kredytów i skoncentrować ją wyłącznie w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wobec jednak miarodajnego wpływu, jaki posiada w radzie Banku Polskiego p. Dewey należy się spodziewać, iż przedforsowany zostanie pogląd ministerstwa skarbu, życzącego sobie udziału banków akcyjnych w rozdziale kredytów ratunkowych.

Prócz tego p. Dewey omawiał rolę kartelu przy rozdziale kredytów, a więc z jednej strony sprawę kontyngentowania kredytów dla poszczególnych firm, z drugiej zaś ustalenie granicy „WARTOŚCI LOMBARDOWEJ” tak dla przędzy, jakoteż dla tkanin.

P. Dewey przyrzekł p. Geyerowi i p. Osserowi swoje pełne poparcie przy dalszych usiłowaniach, zmierzających do odzyskania stosunków w przedzalnictwie bawełnianem

Międzyzwiązkowa komisja kupiectwa.

Z inicjatywy stowarzyszenia drobnych kupców i przemysłowców chrześcijan (Andrzeja 34) zawiązała się międzyzwiązkowa komisja łódzkiego kupiectwa, zrzeszająca kilkanaście miejscowych organizacji kupieckich. Inicjatorzy międzyzwiązkowej komisji prowadzą pertraktacje z trzema organizacjami handlu hurtowego w sprawie przystąpienia z ich strony do komisji.

W wypadku zrealizowania tych pertraktacji międzyzwiązkowa komisja reprezentowałaby cały łódzki handel.

Narazie ukonstytuowane zostało prowizoryczne prezydium międzyzwiązkowej komisji, składające się z pp.: b. p. sła Chądzyńskiego, jako prezesa, Nykiela wiceprezesa (stow. detalistów), Goldberga wicepr. (stow., Piotrkowska 6) i Goldkorna, sekretarza (stow., Cegielińska 15).

Na najbliższą przyszłość międzyzwiązkowa komisja postawiła sobie za zadanie wszczęcie energicznej akcji o charakterze zasadniczym i lokalnym przeciwko **nadmiernym ciężarom podatkowym**. Akcja ta w pierwszym rzędzie będzie wymierzona przeciwko noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Międzyzwiązkowa komisja zamierza wyłonić z pośród siebie delegację, która razem z przedstawicielami izby przemysłowo-handlowej odbędzie konferencję z prezesem izby skarbowej w sprawie wymiarów podatkowych. Niezależnie od tego komisja zamierza przeprowadzić konferencję z członkami komisji szacunkowych, którym przedłoży materiał, stwierdzający, iż obroty w handlu w 1929 roku uległy redukcji dochodzącej do 40 procent.

Kupcy-detalisci.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Nowińskiego odbyło się walne posiedzenie I-go stowarzyszenia kupców detalistów wojew. łódzkiego. W wyniku obrad postanowiono zgłosić akces do banku powszechnego sp. z ogr. odp. (Sienkiewicza 40). Z ramienia stowarzyszenia delegowani zostali do rady pomienionego banku pp.: Trawkowski i Nowiński.

Stowarzyszenie kupców detalistów występuje do zarządu elektrowni z memorjałem w sprawie doliczania do rachunków za prąd wysokich dopłat za zwłokę. Stowarzyszenie domaga się, aby rachunki płatne w ciągu 2-ch tygodni po terminie były wolne od kar.

Memorjał uzasadniony jest krytyczną sytuacją w handlu, która stwarza, iż jakkolwiek zwiększenie kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa staje się dla detalisty ciężarem nie do zniesienia.

Egzekutywa manufakturzystów.

Dnia 30 marca w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) odbędzie się inauguracyjne posiedzenie egzekutywy, wyłonionej na pierwszym ogólnopolskim zjeździe manufakturzystów, odbyłym ostatnio w Warszawie w centrali związku kupców.

Upadłości, układy i nadzory.

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu okręgowego podanie o udzielenie odroczenia wypłat firmie „**Agiński i Liberman**”, fabryka wyrobów dzianych i tkanych w Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 9. Firma podkreśla, że w walce z kryzysem straty jej w ostatnich kilku miesiącach dosięgły kwoty 700.000 zł. Z załączonego do podania bilansu, który zamyka się sumą 2.300.000 zł. wynika, że pozycje stanu czynnego, t. j. towary surowce, portfel wekslowy i dłużnicy z nadwyżką pokrywają wierzycieli z otwartych rachunków i akceptów. Ponadto w stanie czynnym podkreślić musimy cały szereg wartości majątkowych, jak maszyny (około 20.000 dol. amer.) oraz 3-ch nieruchomości (około 70.000 dolar. amer.). Nadwyżka kapitału firmy według bilansu petentów wynosi 880.000 zł.

Petent w planie sanacji oświadcza gotowość zasilenia przedsiębiorstwa wpływami ze sprzedaży 2-ch nieruchomości, względnie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej.

Dodać należy, że przedsiębiorstwo firmy mieści się we własnej fabryce przy ulicy Nowej Nr. 30 i zatrudnia około 200 robotników.

Drugie podanie w tejże samej kwestii wpłynęło od adw. Henryka Landau w imieniu **Rubina Cadkovicza**, właściciela sprzedaży manufaktury i przyborów krawieckich przy ul. Nowomiejskiej 17.

Jako przyczynę swych trudności wskazuje on na nieudany sezon zimowy, najwięcej dający się odczuwać w branży petenta, gdzie podstawą przedsiębiorstwa jest sprzedaż dodatków krawieckich dla konfeksjonerów. Poza to powołuje się on na ogólne znane przyczyny kryzysu ekonomicznego.

Z bilansu na dzień 21 marca r. b. wiadać, że aktywa wynoszą 204.448 zł., z czego same towary niecałe 110.000 zł. oraz wartość połowy domu przy ul. Kątnej Nr. 34, oszacowana przezeń na sumę 50.000 zł.

Całe zaś pasywa wynoszą niecałe 100 tysięcy złotych.

Trzecie podanie o odroczenie wypłat zgłosiła firma „**Chanachowicz i M. Muchnicki**” — sprzedaż manufaktury przy ul. Piotrkowskiej Nr. 42.

Firma powyższa zakupuje towary w fabrykach łódzkich, zgierskich i bielskich sprzedaje zaś przeważnie kupcom prowincjonalnym. Skutkiem ogromnej ilości protestowanych weksli, napływających od jej odbiorców prowincjonalnych firma ostatnio poniosła znaczne straty, zmuszona do wykupywania tych weksli.

Aktywa firmy według bilansu na dzień 15 marca wynoszą 169.981 zł. Plan sanacji przewiduje spłatę wierzycieli w miarę sprzedaży towarów w sezonie letnim, a także zaciągnięcie pożyczki hipotecznej, którą zabezpieczyć może na nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 82, należącej w części do żony współwłaściciela firmy Chanachowicza.

W dniu 22 marca 1930 r. sąd okręgowy w Łodzi udzielił odroczenia wypłat **Abramowi Ickowiczowi**, właścicielowi jednoosobowego przedsiębiorstwa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 49, przedmiotem którego jest wyrób towarów włókienniczych, a w szczególności materiałów bawełnianych podszewkowych.

Bilans firmy na dzień 7 marca zamyka się sumą 240.298 zł. Same aktywa

płynne wynoszą blisko 150.000 zł. i stanowią prawie dwie trzecie wszystkich zobowiązań firmy. Poza to aktywa płynne wynoszą 92.000 zł. oraz niepłynne niecałe 60.000 zł.

Jak wynika z powyżej przedstawionego stanu i sprawozdania biegłego, wyznaczonego przez sąd, przedsiębiorstwo Ickowicza prowadzi przepisowe księgi handlowe i znalazło się tylko chwilowo w trudnościach płatniczych.

Nadzorcą mianowano kupca Maurycego Goldbluma, Łakowa 15, a sędzią komisarzem sędziego handl. Aleksandra Heimana.

Na poprzedniej sesji wydziału handlowego w dniu 18 marca zatwierdzono układ wierzycieli w sprawie upadłości firmy „**J. Rabinowicz i P. Markowicz**” — fabryka wyrobów włókienniczych przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 51.

Jak wiadomo, upadłość powyższa ogłoszona w dniu 7 maja ub. roku na żądanie samej firmy, która istniała dopiero od lat trzech i znalazła się w krytycznej sytuacji, skutkiem niewypłacalności swych odbiorców, których weksle zostały zaprotestowane na kwotę blisko 200 tysięcy złotych i które upadła firma miała wykupić.

Z przedstawionego bilansu na dzień 4 maja roku ub. aktywa firmy wynosiły 545.945 zł., pasywa zaś 595.157 zł.

Ze sprawozdania zaś syndyków masy adw. Stefana Cygańskiego i kupca Arnolda Ettingera, wynikało, że aktywa wynosiły około 150.000 zł., pasywa zaś 846.449 zł., na którą to sumę zgłosiło swe pretensje 17-tu wierzycieli.

Na ostatecznym zebraniu w dniu 26 lutego r. b. doszło do układu z wierzycielami, w myśl którego upadła firma zobowiązała się wpłacić 20 proc. swych długów w czterech ratach po 5 procent każda w odstępkach 3-miesięczn. przy czym pierwsza po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Ponieważ na powyższe warunki wypowiedziało swoją zgodę 12-tu wierzycieli na sumę 772.095 zł. układ ten uznany został za prawnie zawarty.

Jeden z wierzycieli, a mianowicie firma „**R. Biederman**” zgłosiła sprzeciw, dowodząc, iż warunki układu są krzywdzące dla wierzycieli, następnie jednak zrzekła się rozpoznania tego sprzeciwu.

W tych warunkach sąd układ zatwierdził, wobec czego po uprawomocnieniu się wyroku, a więc w dniu 18 kwietnia r. b., w terminach wyżej wskazanych nastąpi spłata wierzycieli.

GIELDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIELDY WALUTOWEJ z dnia 25-go marca 1930 roku.

TRANZAKCJE.

Dolary 8.89.

CZFKL.

Holandja 357.98, Londyn 43.41, Nowy Jork — czeko 8.906, Nowy Jork — cabel 8.919, Paryż 34.94, Praga 26.34 1/4, Szwajcaria 172.70, Sztokholm 239.85, Wiedeń 125.69, Włochy 46.71, Berlin 212.90.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 125.—, Bank Polski 167.50 168.—, Bank Zarobkowy 78.50, Spiess 102.—, Węgiel 53.50, Cegielski 40.—, Lłpop 24.—, Parowozy 17.—, Starachowice 21.—

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Investycyjna 125.25, 125.—, dolarówka 76.25 76.50, 5 proc. konwersyjna 55.25, 55.50, 5 proc. kolejowa 50.25, dolarowa 76.—, 8 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego, 8 proc. obl. Banku Gospodarstwa Krajowego (budowlane) 93.—, 8 proc. listy zastawne Tow. Kred. Przem. Polskiego 81.75, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.—, 54.25, 4 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 67.75, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 77.50, 76.50, 8 proc. listy zastawne m. Częstochowy 66.50, 8 proc. listy zastawne m. Łodzi 68.50, 10 proc. listy zastawne m. Siedlec 79.50, 6 proc. obl. poz. konw. m. W-wy z 1926 r. — 58.60.

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 24 marca, Bawełna amerykańska zamknięcie: styczeń 8.19, luty 8.21, marzec 8.41, kwiecień 8.12, maj 8.12, czerwiec 8.12, lipiec 8.13

sierpień 8.12, wrzesień 8.13, październik 8.14, listopad 8.16, grudzień 8.18, loco 8.50.

Liverpool, 24 marca, Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 13.10, marzec 13.05, maj 13.08, lipiec 13.07, październik 13.05, loco 13.80.

Aleksandria, 24 marca, Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 26.44, marzec —, maj 28.17, lipiec 27.98, listopad 26.19, Ashmo uni: luty 18.70, kwiecień 19.40, czerwiec 19.89, sierpień 19.00, październik 18.08, grudzień 18.41.

Nowy Jork, 24 marca, Bawełna amerykańska: Zamknięcie nowe: styczeń 15.36, październik 15.21, listopad 15.28, grudzień 15.36. Kontrakty: styczeń 15.62, marzec 15.63, kwiecień 15.46, maj 15.51, czerwiec 15.53, lipiec 15.59, sierpień 15.53, wrzesień 15.48, październik 15.46, listopad 15.53, grudzień 15.54, loco 15.70.

Nowy Orleans, 24 marca, Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 15.41, marzec 14.99, maj 15.20, lipiec 15.29, październik 15.22, grudzień 15.33, loco 15.20.

Gieldy zbożowe

Warszawa, 25 marca.

Żyto Standart 696 gr.-l (118.5 funta HS) 20.50—21, Pszenica 37—38, Owies jednolity 17—18, Jęczmień na kaszę 19—20 Jęczmień browarniany 22.50—24 Groch polny 27—29, Mąka pszenna luksusowa 67—72, Mąka pszenna cztery zera 59—62, Mąka żytnia podług przepisów 35—36, Otręby pszenne schale 15—16, Otręby pszenne średnie 14—15, Otręby żytnie 11—12, Kuchy lina 32—33, Kuchy rzepakowe 24—25. Obroty zwiększone. Usposobienie utrzymane.

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
„WYWIAD KREDYTOWY”
Biuro Informacyjne Banków i Organizacji
Gospodarczych w Łodzi, Wólczańska 17,
tel. 129-30.

Letnie kursy wychow. fizycznego

uruchomione zostaną w najbliższych dniach przez Okręgowy Ośrodek wychowania fizycznego.

Jak już donosiliśmy zakończony został w Łodzi zimowy kurs wychowania fizycznego w Ośrodku i w pierwszych dniach kwietnia rozpoczyna się kurs letni. Letnia praca w f. okręgowego ośrodka oparta będzie na następujących zasadach:

Przygotowaniu możliwie większej liczby przodków, ćwiczeń poszczególnych gałęzi sportów dla stowarzyszeń, klubów i grup oraz tych zrzeszeń, które mają w swoim składzie w. f. swych członków; uruchomieniu kursów w. f. ogólnych i specjalnych dla mężczyzn i kobiet; regulowaniu tężnia życia sportowego w poszczególnych grupach w. f. ćwiczeń.

Współpracy z komitetami w. f. p. w. z władzami towarzystw sportowych.

Praca Ośrodka w tym okresie ogólnym kierunkiem będzie — na placach do gier i sportów a zcentralizowana na boisku w. f. (plac gen. Hallera). Przydział placów i boisk uskuteczniac będzie Kmdt. Okr. WF. w miarę możliwości i zapotrzebowania.

Okręgowy Ośr. uruchomi w nadchodzącym okresie letnim następujące kursy:

- 1) męski kurs przodków, ćwiczeń, cieleśnych (dochodzący). Celem tego kursu jest zaznajomienie kandydatów z programem ogólnym w. f., tak, by mogli po ukończeniu pełnić funkcje pomocnicze instruktorów,
- 2) żeński kurs przodownic ćwiczeń cieleśnych.

Celem tego kursu jest przygotowanie pomocniczych dla instruktorek ćwiczeń cieleśnych.

Następnie uruchomione również zostaną kursy przodowników w poszczególnych gałęziach sportu, a mianowicie: kurs bokserski, męski kurs szermierczy, żeński kurs szermierczy, wstępny kurs w. f., kurs przodowników lekkoatletyki, kurs panów i pań, żeński i męski kurs przodown. gier sportowych.

Celem tych kursów jest podniesienie poziomu fizycznej młodzieży, pogłębienie posiadanych wiadomości, rozpoznanie i wyzyskanie powyższych wyszczególnionych

nych gałęzi sportów oraz podniesienie poziomu poszczególnych gałęzi sportu w naszym mieście.

Niezależnie od powyższych kursów Okr. Ośrodek wysyłać będzie w ciągu okresu letniego swych członków na specjalne kursy skoszarowane bądź też obozy letnie w. f. do innych okręgów w ilości zapotrzebowania.

Kursy skoszarowane organizowane przez tut. Okr. Ośrodek W.F. uruchomione zostaną dopiero w okresie zimowym. Zasadniczo pomoc org. stow. sport i p. w. wyraża się ze strony Okr. Ośrodka w szkoleniu instruktorów. Jednakże, biorąc pod uwagę jeszcze słabe wyrobienie organizacyjne niektórych towarzystw w. f. i pokrewnych, nieposiadających wykwalifikowanych sił instruktorskich Ośrodek udzielać będzie pomocy: w opracowaniu i opinowaniu programów ćwiczeń, udzielaniu wskazówek, porad itp. odnośnie zaprawy, opiece lekarskiej nad ćwiczącymi, przydzielaniu w miarę możliwości urządzeń (terenów) do ćwiczeń oraz instruktorów płatnych przez odnośną organizację,

opomocy w organizowaniu zawodów, innych pomocy i porad fachowych. Pomoc ta ograniczać się będzie do niezbędnych rozmiarów i zmniejszać w miarę polepszania się warunków pracy organizacyjnej.

Kluby i stowarzyszenia, które pragną skorzystać z pomocy Ośrodka omówią warunki bezpośrednio z Kmdtem Ośrodka.

Szczegółowe programy zajęć będą podawane do wiadomości uczestnikom poszczególnych kursów zgóry na każdy miesiąc. Rozkład zajęć oraz programy ćwiczeń będą wywieszane na specjalnej tablicy w miejscu widocznym na boisku.

Kandydaci (kandydatki), którzy pragną uczestniczyć na jakikolwiek z wyżej podanych kursów, zgłoszą się w dniu rozpoczęcia zajęć na boisko WKS. celem dokonania zapisu. Wszyscy zgłaszający się na kurs winni posiadać wymagane dokumenty podane w warunkach przyjęcia dla odnośnego kursu.

Dokumenty kandydatów (ek) na kursy przod. i atl. dostarczyć LOZLA. wraz z wykazem imiennym.

Wcześniejse pisemne zgłoszenia przyjmuje Kmdt. Okr. Ośr. WF. w D.O. K. 4. Okr. Urz. WF. i PW. al. Kościuszki w godz. 11—12 oraz w sali gimn. przy ul. Nowo-Targowej 24, codziennie od g. 18-ej do 21-ej.

Uwaga: Podaje się do wiadomości, że wszyscy uczestnicy kursów, będą mieli zapewnioną opiekę lekarską bezpłatną i korzystać mogą z poradni sportowo-lekarskiej Okr. Ośr. WF.

Niewątpliwie letnie kursy w. f. cieszyć się będą nie mniejszym powodzeniem jak wszystkie dotychczasowe.

Jest to zasługa Okręgowego Ośrodka w. f., który nie szczędzi trudu i pracy, by postawić kursy na odpowiednim poziomie. Fachowe kierownictwo Ośrodka oraz zaufanie młodzieży do instruktorów zapewnią letnim kursom w. f. okręgowego ośrodka duże powodzenie.

Tydzień emigranta polaka.

W dniu wczorajszym w sali reprezentacyjnej gmachu urzędu wojewódzkiego odbyło się posiedzenie inauguracyjne komitetu „Tygodnia Emigranta Polskiego”.

Wysoki protektorat nad akcją, która obejmuje całą Polskę przyjął raczyl: P. Prezydent Rzeczypospolitej i P. Marszałek Piłsudski.

Po zagajeniu posiedzenia przez preza łódzkiego oddziału polskiego towarzystwa emigracyjnego p. kuratora Gadowskiego, zebrani poprosili na przewodniczącego mecenasa Stanisława Pawłowskiego.

Przewodniczący udzielił głosu p. dr. Leszkowi Kirkieniowi, który wygłosił referat o problemie emigracyjnym.

Następnie ukonstytuował się komitet w składzie następującym:

Komitet honorowy: pp. wojewoda Władysław Jaszczolt, J. E. ks. biskup Tymieniecki, gen. Małachowski, kurator Gadowski, prezes izby handlowo-przemysłowej konsul Robert Geyer, ks. superintendent dr. Dietrich, prezes gminy wyznaniowej p. Minberg, prezydent Ziemięcki p. zes Holcgreber, prezes Bełżyński, prezes centralnego towarzystwa rolniczego oddział w Łodzi, p. Puławski.

Komitet wykonawczy: pp. przewodniczący kurator Gadowski, wiceprzewodniczący pułk. dr. Więckowski, skarbnik naczelnik Chwalbiński, sekretarz naczelnik Rosset. Członkowie: ks. Wacław Bliżniński, adw. Hartman, radca Mieczysław Hertz, Kazimierz Janiszewski, Stefan Kazimierzczak, dr. Leszek Kirkieni, starosta Aleksy Rzewski, naczelnik Tadeusz Władysławski oraz przewodniczący sekcji: dyr. Władysław Gordowski, naczelnik Józef Zalewski, red. Czesław Oltaszewski, dr. Marja Więckowska, dyr. Sergiusz Cynamon.

Sekcja organizacyjna: przewodniczący — naczelnik J. Zalewski; członkowie: J. Barczewski, dr. Henryk Feliks, Mieczysław Hertz, Apolinary Karnawalski, Wanda Ładzina, dyr. Ostrowski, dr. A. Tomaszewski, mec. Szarogroder, insp. inż. Wojtkiewicz, mec. Stypulkowski, generał Olszyna-Wilczyński, inż. Kazimierz Popielawski, Władysław Przedpełski, prezes Józef Pogonowski, Aleksy Rzewski, ks. Karol Kotula, Kazimierz Janiszewski, inż. Oskar Gross, radny Gołański.

Sekcja finansowa: przewodniczący — dyr. Gordowski. Członkowie: dyr. M. Baumgarten, dr. Bruno Biederman, dyr. Czerlunczakiewicz, dyr. dr. Greger, dyr. Jazowski, dyr. Kirpacz, dyr. Jabłkowski, dyr. Oberfeld, Stefan Osser, dyr. Leon Rosset, dyr. Prusicki, dyr. Tempelhof, dyr. Turski, dyr. Peszel.

Sekcja propagandowa: przewodniczący: red. Czesław Oltaszewski. Członkowie: ks. Bliżniński, red. Gumkowski, red. Haller, prof. Jurczyński, prof. Lorenz, mec. Pawłowski, sędzia J. Szreter, dyr. Seweryn, dr. Herbert Sand, dyr. dr. Samborski, poseł Waszkiewicz, Wanda Ładzina, red. Walaski, dyr. Michejda, red. Probst, ks. Roszkowski, naczelnik dr. Skalski, poseł Szczerkowski, Mieczysław Hertz, naczelnik Chwalbiński, red. Urbach, red. Polak, red. Kargel i dyr. Piłichowski.

Sekcja imprez: przewodnicząca pułk. Więckowska; członkowie dr. Marzyńska, Miron Lewandowski, Stefan Kazimierzczak, Mieczysław Lubelski, Jadwiga Habowska, Marjan Dienstl-Dąbrowa, Romanowa Oberfeldowa, Franciszek Pawlak, prof. Raciborski, dr. Schweig, Marja Ulrichsowa, dyr. Wolczyński, red. Eugeniusz Kronman, red. Milker, dyr. inż. Guthke, dyr. Idzkowski, Wjktor Braun, ławnik Adamski, Józef Pruszkowski, red. Milkerowa, mec. Pawłowska, dr. Rosiewiczowa.

Sekcja kinematograficzna: przewodniczący dyr. Sergiusz Cynamon; członkowie: dyr. Pelikan, dyr. Masicki, dyr. Stobiecki.

ZE STOW. APLIKANTÓW SĄDOWYCH I ADWOKACKICH

Staraniem zarządu Stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokatów odbędzie się dziś o godzinie 8.30 w lokalu Tow. prawniczo, ul. Piotrkowska Nr. 91, odczyt naczelnika sądu powiatowego, Zygmunta Sitnickiego n. t. „Niedomagania ustroju konstytucyjnego w Polsce”.

Goście mile widziani. Wejście bezpłatne.

KLUBU ZRZESZENIA KOBIEŃ ŻYDOWSKICH W.I.Z.O. (Przejazd Nr. 2).

Dzisiaj, w środę, dnia 26 marca o godzinie 9-ej wieczorem na herbatce tygodniowej p. dr. Aescoli z Paryża wygłosi odczyt na temat „Literatura żydowska w języku francuskim”.

Wstęp dla członkiń 30 groszy, dla wprowadzonych gości 50 groszy.

NIEJSZY WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY

Dzisiaj o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonii wieczór niezrównanej mistrzyni żywego słowa Kazimierzy Rychterówny, której oparta na walorach muzyczno-plastycznych jest nawskroś oryginalna i twórcza. Jedyną reprezentantką sztuki recytatorskiej jest u nas Kazimiera Rychterówna, która jest prawdziwą opłanką żywego słowa, kultywuje wielką poezję, oświetlając cały kraj i nasze zagraniczne Południe odbyła zgórą 850 koncertów.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii od godziny 10.30 rano do godz. 2-ej i od godziny 4-ej do 7-ej wieczorem.

KU CZCI S. P. JULJI JEZERSKIEJ.

W niedzielę, dnia 30 marca r. b., o godzinie 10.30 po południu w gimnazjum A. Zimowskiego przy ul. Bocznej Nr. 5 (dojazd tramwajem do ul. Emiliji) odbędzie się ogólne zebranie uczennic i uczniów s. p. Julji Jezerskiej, na którym komitet wykonawczy złoży sprawozdanie z dokonanych czynności, aby potem wspólnie ustalić, kiedy i gdzie ma się odbyć poświęcenie pomnika naszej przodkini.

Prosimy przeto o łaskę we przybyciu na to zebranie w możliwie licznej gronie solidarnie dowód wdzięcznej pamięci o znacznej przodkini naszej.

KOMITET.

Zrzeszenie Kobiet Żydowskich W.I.Z.O. PRZEJAZD 2.

Dzisiaj o godzinie 9 wiecz. na herbatce tygodniowej p. Dr. AESCOLI z Paryża wygłosi odczyt n. t. „Literatura Żydowska w języku francuskim”.

Wstęp dla członkiń 30 gr. dla wprowadzonych gości 50 gr.

Serdeczne współczucie wyrażamy szefowej naszej **Pani Franciszce Rubinstajnowej** z powodu zgonu Ojca Jej **B. P.**

Maksymiljana Goldsobl
emeryt. weter. 1863 r.

Personel Firmy
Stanisław Rubinstajn i S-ka w Łodzi
Dom Ekspedycyjny.

W czwartek, dnia 27 marca b. r., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego **B. P.**

Nachuma Rozenbluma

odbędzie się o godz. 12-ej w południe na cmentarzu żyd. wskim nabożeństwo żałobne, oraz odsłonięcie pomnika, o czym zawiadomiam krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Strejk... konfidentów policyjnych.

Ten niezwykle wypadek zdarzył się na pograniczu niemieckim.

Przyzwyczailiśmy się już do strejków wszelkiego rodzaju. Poraz pierwszy jednak bodaj w Polsce zanotowano strejk... konfidentów policyjnych, którzy w liczbie 45 osób przestali pracować dla władz śledczych.

Wypadek ten miał miejsce na pograniczu niemieckim.

Przed paru dniami donosiliśmy o wykryciu olbrzymiej afery celnej, wskutek której skarbn państwa poniósł straty, sięgające dwóch milionów złotych.

Oszukańcze manipulacje polegały na fałszywym cieniu towarów nadchodzących z zagranicy, przeważnie kapeluszy, jedwabiu i artykułów mody, przyczem do afery tej wciągnięci zostali niektórzy warszawscy urzędnicy celni.

Po wykryciu całej afery, dokonano licznych aresztowań w całym kraju.

Władze sądowe zabezpieczyły w wielu składach towary wartości kilku-

nastu milionów złotych, do dyspozycji prokuratora.

Ustalono, iż szereg fabryk zagranicznych masowo zasilali niektóre firmy polskie swymi towarami, a całe transporty szły nielegalną drogą, z wyraźnym omińnięciem przepisów celnych.

Oszustom udało się przez dłuższy czas grasować z tego powodu, iż wszyscy konfidenti straży granicznej... strejkowali.

Strejk ten ogłosił oni wskutek niewypłacania im nagród za wykrycie przestępstw, przewidzianych w ustawie karno - skarbowej i oświadczyli, iż nie będą pracować do tej pory, dopóki nie otrzymają pieniędzy.

Strażnicy graniczni, pozbawieni swych stałych pomocników, mieli bardzo utrudnioną pracę i z tego względu nie zdołali w zarodku zlikwidować całej afery i dopiero obecnie aresztowano wszystkich winowajców. - d-

Sztuka racjonalnego odżywiania.

Wojna podziela bardzo dodatnio na... żołądki ludzkie. — Poco człowiek żyje! — Olbrzymia większość ludzi choruje na żołądek.

Momenty psychiczne odgrywają w jedzeniu wielką rolę.

Dawni rzymianie mawiali: — Obżarstwo zgubiło więcej ludzi niż młaz.

Świadczy to o tem, że już przed dwoma tysiącami lat ludzkość interesowała się sprawami racjonalnego odżywiania. Oczywiście, że wtedy były to tylko eksperymenty, albowiem sztuka jedzenia zdobyła podstawy naukowe dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia.

Jeszcze do niedawna, bo na krótko przed wojną, ludzkość wykazywała wielką skłonność do obżarstwa. Statystyka znanego profesora higieny społecznej Grotgnana wykazuje, że w miastach niemieckich dorosły mężczyzna spożywał 100 kilogramów mięsa w ciągu roku.

Z dzisiejszego punktu widzenia cyfra ta wydaje się poprostu nieprawdopodobna. W Rosji również kwitło obżarstwo, przyczem odżywianie było zbyt jednolite. Dzieciom, szczególnie biednym przy pierś, dawano tyle pokarmu, że w rezultacie więcej było śmiertelnych wypadków wskutek obżarstwa, niż wskutek chorób.

W dziedzinie odżywiania wielką rolę odegrały warunki wojenne. Pozornie wygląda to na paradoks, lecz stwierdzić należy, iż brak pewnych artykułów spożywczych i ogólne trudności anrowizacyjne podziały bardzo korzystnie na zdrowie wielu ludzi.

Osoby cierpiące z powodu otyłości lub złej przemiany materji, czuły się lepiej niż przed wojną, kiedy to zdawało się, że człowiek nie je pota, aby żyć, lecz żyje pota, aby jeść.

W ostatnich latach, dzięki specyficznym warunkom ekonomicznym z jednej strony oraz rozpowszechnionemu sportowi z drugiej strony, zaczęto zwracać bacniejszą uwagę na sprawę odżywiania, przyczem można skonstatować objaw wręcz odwrotny, a mianowicie — niedojadanie. Dążność do zachowania odpowiedniej linii skłania szczególnie kobiety, do spożywania niedostatecznej ilości kalorii, co pociąga za sobą ogólne wyczerpanie, osłabienie serca i t. d.

Zdrowy człowiek przy przeciętnej pracy fizycznej, spożywając na dobę

3.100 kalorii, powinien zjadać w ciągu roku 18 kilogramów mięsa i ryby, 180 jajek, 4 i pół kilograma sera, 18 kilogramów tłuszczu, 200 kilogramów mącznych artykułów, 135 litrów mleka, 110 kilo kartofli, 231 kilo owoców, 25 i pół kilo cukru, 2 i pół kilo soli oraz 700 litrów wody.

Ciekawe są naprzykład następujące dane: organizm ludzki, zawierając mniej więcej 1 kilo białka, wymaga tego produktu na przestrzeni jednego roku w podwójnej ilości, a więc mniej więcej 28 kilo. Tłuszcz zjada człowiek w ciągu roku trzy razy więcej niż posiada, węglowodanów zaś, czyli tych elementów, które dostarczają człowiekowi energii, 236 razy więcej.

Racjonalne odżywianie sprowadza się do tego, aby jeść potrawy różnorodne zależne od gustu, nie przekraczając koniecznej dla organizmu ilości kalorii na dobę.

Biorąc pod uwagę wszystkie właściwości fizyczne i chemiczne skład głównych artykułów spożywczych, można ustalić następujące warunki właściwego odżywiania: potrawy winny być przede wszystkim różnorodne. Mięso, kartofle i owoce należy jeść codziennie, albowiem te artykuły zawierają dużo mineralnych soli, kwasu owocowego i witamin.

Część potraw należy codziennie spożywać w stanie surowym (sałata, owoce).

Potraw nie należy długo gotować, albowiem jak wykazały niezmiernie ciekawe doświadczenia prof. Friedbergera, przy długim gotowaniu, jak również przy odgrzewaniu, potrawy tracą swą wartość odżywczą. Stąd pochodzi szkodliwy wpływ potraw restauracyjnych, które zazwyczaj długo stoja na rozżarzonej kuchni.

Mleka należy pić najwyżej pół litra dziennie. Owoce szczególnie nie należy długo gotować, gdyż podczas gotowania uikną w nich tak pożyteczne witaminy. Wody, w której gotuje się kartofle lub owoce, nie należy wlewać, jest ona bowiem bardzo pożywna i z odpowiednimi przyprawkami może bardzo smakować.

Organizm nasz wymaga do ośmiu szklanek płynów na dobę, należy jednak przytem pamiętać, że część artykułów spożywczych zawiera już wodę. Ciemny, dobrze wypieczony chleb jest lepszy niż biały, albowiem wpływa dodatnio na żęby i sprzyja trawieniu.

Takie są mniej więcej ogólne zasady racjonalnego odżywiania. Iakkolwiek zaznaczyć wypada, że to jeszcze nie wystarczy, aby organizm przyswoił sobie należycie pokarm. W tym celu konieczne jest jeszcze umiejętne przygotowanie potraw. Poćzas gotowania, smażenia i pieczenia artykuły spożywcze ulegają różnym procesom chemicznym, poznanie więc tajemnic sztuki kulinarnej jest bardzo ważne, albowiem przy nieumiejętnym gotowaniu można pozbawić artykuły spożywcze ich najważniejszych składników.

Wreszcie bardzo ważną rolę w naszym odżywianiu odgrywa moment psychiczny. Znakomity fizjolog Pawłow orzekł, iż wygląd i smak pokarmu podobnie jak przybranie stołu i ogólne warunki, posiadają ogromny wpływ na działanie się soku żołądkowego.

Zmartwienie, gniew, zdenerwowanie, niehigienicznie podana potrawa — wszystko to tłumi apetyt i zmniejsza wydzielanie się soku żołądkowego i odwrotnie — ładnie nakryty stół, odpowiednie naczynia, kwiaty na stole, wesoła muzyka i przyjemna rozmowa sprzyjają ogromnie trawieniu.

Wszystkie tak ważne dla zdrowia szczegóły psychicznej natury zależą od gustu gospodyni i od jej zdolności organizacyjnych.

Dr. W. M

Ordynacja
Lekarsko-dentystyczna
MIECZYSLAWA KALISZA
Chirurgja stomatologiczna.
 Cegielniana 25, fr. I p. — Telefon 108-26
 Godz. 1.30—4 i 7—8 wiecz.

Traktat handlowy z Niemcami ogłoszony w „Dzienniku Ustaw Rzeszy.”

Berlin, 25 marca (Polska Agencja Telegraficzna) Dziennik ustaw ogłasza w swym wydaniu z dnia 24 b. m. Nr. 70 w części nieregulowanej tekst umowy gospodarczej między Rzeszą niemiecką a Rzeczpospolitą Polską, podpisanej w dniu 17 marca r. b. w Warszawie przez pełnomocników niemieckiego i polskiego.

— Posel lotewski w Polsce p. Nuksz ustąpił ze swej placówki, a na jego miejsce przyjechał ma dr. Grosswald, dotychczasowy posel niemiecki w Finlandji Pan Nuksza ma być mianowany poslem republiki lotewskiej w Sztokholmie. — Min oświaty przewiduje w 1930/31 roku znaczne rozszerzenie sieci szkolnictwa powszechnego. Nowe szkoły powszechne zakładane będą głównie w miejscowościach kresowych. W związku z tem przewidywane jest zaangażowanie około 250 nowych nauczycieli.

GRAND KINO

Dzisiaj po raz ostatni
„SKAZANIEC ZE STAMBUŁU”

Wzruszający do głębi dramat miłosny z wstrząsającym tragizmem. Mimowolne dwuzębstwo dwojga kochających się istot.

W rolach głównych: Czarująca-urocząca-zachwycająca-rozkoszna **Betty Aman** i porwujący swą brutalną męskością **Henryk George**.

Muzyka pod dyr. R. Kantora. Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10 m. 20 w. W sob. niedziel i święta od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł. i 50 gr.

Lekarz-dentysta
E. FUCHS Nawrot 4
powtórzył.

Dyżury apteki.

Dzie w nocy dyżurują apteki: N. Epsleina (Piotrkowska 225), M. Rozenbluma (Cegielniana Nr 12), Gorfelma (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Do akt Nr. 466. 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Tuszyńskiej Nr. 79, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimierza Wlazłowicza, i składających się z 2-ch wozów ciężarowych, oszacowanych na sumę Zł. 600.—
 Pabjanice, dnia 24 marca 1930 r.
 (m. p.) Komornik (-) K. GARCZYŃSKI

Nr. 246/30.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru RAFAL SAKKI-LARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w domu przy ul. Wólczańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marji Siebert, składających się z mebli, oszacowanych na zł. 1.483. kła Praskiera, i składających się z 2-ch mebli i 2-ch maszyn do nawilniania nici, oszacowanych na sumę Zł. 515.—
 Łódź, dnia 14 marca 1930 r.
 Komornik: R. SAKKI-LARI.

Do akt Nr. 1422. 1929 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Kościuszki Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borucha Berlińskiego, i składających się z mebli, garderoby męskiej, 2-ch futer, lampy elektrycznej, 2-ch lichtarzy i 2-ch par firanek, oszacowanych na sumę Zł. 1.200.—
 Pabjanice, dnia 24 marca 1930 r.
 (m. p.) Komornik (-) K. GARCZYŃSKI

Do akt Nr. 465. 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Tuszyńskiej Nr. 79, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimierza Wlazłowicza, i składających się z 2-ch wozów ciężarowych i brzycki-remorki, oszacowanych na sumę Zł. 560.
 Pabjanice, dnia 24 marca 1930 r.
 (m. p.) Komornik (-) K. GARCZYŃSKI

Nr. 488/30 r.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru RAFAL SAKKI-LARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w domu przy ul. Gdańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Fir. „A. Prussak”, składających się z kas ogniotrwałych i inn., oszacowanych na zł. 4.500.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przedrzany być może w dniu licytacji.
 Łódź, dnia 10 marca 1930 r.
 Komornik: R. SAKKI-LARI.

Do akt Nr. 498. 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Kościuszki Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borucha Berlińskiego, i składających się z mebli, garderoby męskiej, 2-ch futer, lampy elektrycznej, 2-ch lichtarzy i 2-ch par firanek, oszacowanych na sumę Zł. 1.200.—
 Pabjanice, dnia 24 marca 1930 r.
 (m. p.) Komornik (-) K. GARCZYŃSKI

Nr. 176/30.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru RAFAL SAKKI-LARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w domu przy ul. Karola, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f. „Łódzki Przemysł Zarobkowy” Z. Bromberg, składających się z mebli i inn., oszacowanych na zł. 21.170.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przedrzany być może w dniu licytacji.
 Łódź, dnia 19 marca 1930 r.
 Komornik: R. SAKKI-LARI

Do akt Nr. 550. 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Poprzecznej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Dja, składających się z mebli, paruchomości, należących do Abrama thefonu, garderoby męskiej, lampy elektrycznej i 2-ch par firanek, oszacowanych na sumę Zł. 1.000.
 Pabjanice, dnia 24 marca 1930 r.
 (m. p.) Komornik (-) K. GARCZYŃSKI

Do akt Nr. 497. 1930 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sadu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Zamkowej Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama thefonu, garderoby męskiej, lampy elektrycznej i 2-ch par firanek, oszacowanych na sumę Zł. 620.—
 Pabjanice, dnia 24 marca 1930 r.
 (m. p.) Komornik (-) K. GARCZYŃSKI

Codziennie świeży
KEFIR

poza własnościami leczniczymi (anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Leże firmy znakomita śmietanka sterylizowana i homogenizowana poleca jedyną w Łodzi

ZAKŁAD K SIGALINA Narutowicza 6
KEFIRÓWY Nr tel. 1. 48-40

OGŁOSZENIE.
 Syndyk tymczasowy upadłości firmy „Marja Wolf, Restauracja” i „Marji Wolfowej” zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że na zasadzie art. 502 i 503 Kod. Handl. winny stawić się przed syndykiem osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyć z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami upadłej oraz wręczyć syndykowi lub złożyć w Wydziale Handlowym Sadu Okręgowego w Łodzi tytuły swych wierzycielności. Sprawdzenie wliczności sposobem kontradyktoryjnym nastąpi w dn. 2 kwietnia 1930 roku o godz. 12 w południe w obecności Sędziego Komisarsza w Sadzie Okręgowym w Łodzi, pokój Nr. 64.
 Syndyk tymczasowy upadłości „Marji Wolf, Restauracja” i „Marji Wolfowej”
 A. adw. MIECZYSLAW SARNA.

PRZEJEZDZAJAC samochodem od hotelu Savoy do szpitala przy ul. Zagajnikowej 22 pozostawiłem teczkę, w której były plany, proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Zagajnikowa 22 do szpitala.

Gabinety kosmetyki lekarskiej

D-ra med. **MARJI LEWINSKON-WEJ**
 Cegielniana 6. telef. 143-63
 Godziny przyjęć dla pań i panów: 10—2 i 4—8

Czynne są następujące działy:

- 1 chor. skóry i włosów
- 2 Beaute
- 3 Kuracyi odmładzających
- 4 Masażu (ogólny i częściowy)
- 5 Epilacji (electrocoagulacja, elektroliza)
- 6 Elektroterapij (diatermia, d'Arsonvalizacja galwanizacja)
- 7 Helioterapij (Roentgen, kwarc solux, kąpiele świetlne)
- 8 Chiruracji estetycznej (blizny, zylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem **CHIRURGA**
 D-ra Z. LEWINSKON-WEJ
 ordynującego codz. od godz. 12—3



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Kli- fentelę, iż z dniem 21 Marca objąłem posadę w firmie Stanisław I Safjan Zielona 5, Tel. 185-28. Polecam się łaskawym względom Bolesław były pracownik firmy M. Staroński.

akt Nr. 398. 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- TOMASZ CHORZELSKI, zamiesz- w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. asza, że w dniu 28 marca 1930 r. godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Za- dkiej 25 odbędzie się sprzedaż z etargu publicznego ruchomości, na- acy do Norberta Neumana i skła- acych się z mebli, oszacowanych sume Zł. 2,860. Łódź, dnia 11 lutego 1930 r. Komornik: T. CHORZELSKI.

akt Nr. 2360/1929 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- JAN RZYMOWSKI, zamieszkały Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, w dniu 1 kwietnia 1930 r. od godz. rano w Łodzi przy ul. Piotrkow- ej Nr. 79 odbędzie się sprzedaż z etargu publicznego ruchomości, na- acych do Basi Czudnowskiej i skła- acych się z urządzenia gabinetu ystycznego, oszacowanego na su- mę Zł. 570.— Łódź, dnia 12 marca 1930 r. Komornik J. RZYMOWSKI.

akt Nr. 736/1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- JAN RZYMOWSKI, zamieszkały Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, w dniu 1 kwietnia 1930 r. od godz. rano w Łodzi przy ul. Wólczań- ej Nr. 52 odbędzie się sprzedaż z etargu publicznego ruchomości, na- acych do Emanuela Lichtensteina i skł- adających się z 80 kg. odpadków wnelnianych, oszacowanych na sumę Zł. 1,200.— Łódź, dnia 15 marca 1930 r. Komornik J. RZYMOWSKI.

akt Nr. 726/1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- JAN RZYMOWSKI, zamieszkały Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, w dniu 1 kwietnia 1930 r. od godz. rano w Łodzi przy ul. Żeromskie- go odbędzie się sprzedaż z przeta- ru publicznego ruchomości, należą- cych do Stanisława Majchrzaka i skł- adających się z samochodu, oszacowa- nego sume Zł. 1,500.— Łódź, dnia 12 marca 1930 r. Komornik J. RZYMOWSKI.

akt Nr. 506. 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- ZYGMUNT MAKOWSKI, zamiesz- w Łodzi przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. asza, że w dniu 9 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy ary-Rynek 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, nale- żących do Wolfa Rajsa i składają- cych się z mebli, oszacowanych na su- mę Zł. 550.— Łódź, dnia 21 marca 1930 r. Komornik Z. MAKOWSKI.

akt Nr. 304. 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- ZYGMUNT MAKOWSKI, zamiesz- w Łodzi przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. asza, że w dniu 8 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy. Brze- zkiej 82 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, na- leżących do Adolfa Keniga i składają- cych się z mebli, oszacowanych na su- mę Zł. 760.— Łódź, dnia 21 marca 1930 r. Komornik Z. MAKOWSKI.

akt Nr. K. 3563. 1929 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- ZYGMUNT MAKOWSKI, zamiesz- w Łodzi przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. asza, że w dniu 22 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy ymarnskiej 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, nale- żących do Chanu Kossower i skła- dających się z 100 Htrowych butelek yna, oszacowanych na sumę Zł. 600. Łódź, dnia 21 marca 1930 r. Komornik Z. MAKOWSKI.

Zdolna biuralistka... Oferty sub „Młoda”.

Doktor Wolkowyski... Specjalista cho- rób skórnych wenerycznych... Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med. Niewiażski... specjalista cho- rób skórnych wenerycznych i moczopięciowych... ul. Andrzeja 5

Dr. med. St. Bibergal... Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne weneryczne elek- troterapia.

DR. RAPEPORT... Urolog... Choroby nerek, pę- cherza i dróg mo- czowych

DR. Z Dalynier... UROLOG... choroby nerek pę- cherza i dróg mo- czowych.

Dr. med. HELLER... chor. skórne i weneryczne... Nawrot 2

Doktor Ludwik FALK... Nawrot 7

Lekarz - Dentysta B. Markus- Nusbbaumowa... Piotrkowska 51

J. GLINKA Poznań zał. 1850 roku... Fabryka wódek — likierów oraz hur- townia win i koniaków krajowych i zagra- nicznych. Hurtowy skład W ŁODZI Al. Kościuszki 37. tel. 150 — 72.

URODONAL CHATELAINA... czysci nerki oczyszcza wątrobę i stawy, łagodzi arterje i zwalcza otyłość

Ostrzeżenie. Os'rzegamy przed nabyciem 2 ch odkurzaczy ELECTROLUX, mod. XI, voit 120, Nr. Nr. 52200 i 98918 od p. Adolfa Afferguffa zam. w Łodzi, ul. Targowa 22 do których firma Electrolux rości sobie pretensje.

Do akt Nr. 219. 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- dzi. JOZEF TOMASZEWSKI, zamiesz- dki w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 20, ogłasza, że w dniu 1 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 126, odbędzie się sprzedaż z z przetargu publicznego ruchomości, przetargu publicznego ruchomości, na- należących do Alfreda Sommera i skła- dających się z taksówki i „Benz”, da- jących się z mebli i innych, oszaco- owanej na sumę Zł. 1,000. Łódź, dnia 12 marca 1930 r. Komornik J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 91. 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- dzi. BRONISŁAW PINGIELSKI, zamie- dki w Łodzi przy ul. Południowej 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. Nr. 20, ogłasza, że w dniu 1 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 126, odbędzie się sprzedaż z z przetargu publicznego ruchomości, przetargu publicznego ruchomości, na- należących do Alfreda Sommera i skła- dających się z taksówki i „Benz”, da- jących się z mebli i innych, oszaco- owanej na sumę Zł. 2,275. Łódź, dnia 24 marca 1930 r. Komornik: B. PINGIELSKI.

Do akt Nr. 2806. 1929 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- dzi. STEFAN GORSKI, zamieszkały Ło- dzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 30, na zasadzie 1030 art. Pos. ze w dniu 4 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 30, na zasadzie 1030 art. Pos. Nr. 49 odbędzie się sprzedaż z prze- targu publicznego ruchomości, nale- żących do Pinkusa Chrzanowicza i do f. „Jcek Brzoza”, składających się z przędzy wełnianej, oszacowa- nych na sumę Zł. 1,900. Łódź, dnia 21 marca 1930 r. Komornik: S. GORSKI.

Nr. 252/30. OBWIESZCZENIE Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- dzi. „XVI” rewiru RAFAL SAKKI- ŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola 30, na zasadzie 1030 art. Pos. ogłasza że w dniu 4 kwiet- 10 rano w Łodzi przy ul. Radwańskiej, ode- dle się licytacja ruchomości, nale- żących do f. „Plewańko”, składających się z kasy ogniotrwałej, oszacowa- nej na zł. 1,000. Spis rzeczy i szacunek tychże prze- rzany być może w dniu licytacji. Łódź, dnia 15 marca 1930 r. Komornik: R. SAKKILARI.

Do akt Nr. 361. 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- dzi. BRONISŁAW PINGIELSKI, zamie- szkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 145, odbędzie się sprze- dż z przetargu publicznego ruchomo- ści, należących do Franciszka Urbań- skiego i składających się z frezarki plaskiej do maszyn trykotażowych, oszacowanej na sumę Zł. 2,500. Łódź, dnia 24 marca 1930 r. Komornik: B. PINGIELSKI.

Nr. 249/30. OBWIESZCZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Ło- dzi „XVI” rewiru RAFAL SAKKI- ŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola 30, na zasadzie 1030 art. Pos. cywiln., ogłasza że w dniu 4 kwiet- 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 20/22 przy ul. Radwańskiej, ode- dle się licytacja ruchomości, nale- żących do f. „Plewańko”, składających się z kasy ogniotrwałej, oszacowa- nej na zł. 1,000. Spis rzeczy i szacunek tychże prze- rzany być może w dniu licytacji. Łódź, dnia 7 marca 1930 r. Komornik: R. SAKKILARI.

Radością Ichtimentol... usuwa bowiem wszel- kie bóle mięśniowe, postrzał, łamania, go- ściac, bóle reumatycz- ne szybko i pewnie. Wszędzie do nabycia Wyrób i skład wysył- kowy: Laboratorium chemiczne aptekarza MRA. SZYMONA EDELMANA we LWOWIE, Teatynska 16

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ZWO- LENNIKÓW GRY SZACHOWEJ zawiadamia, iż Doroczne Walne Zgromadzenie Członków T-wa odbędzie się dnia 6 kwietnia 1930 roku w lokalu własnym przy ul. Moniuszki Nr. 1 w pierwszym terminie o godzinie 16, względnie w drugim ter- minie o godzinie 17-ej

WIELKI WYBÓR LAMP elektrycznych po cenach niskich poleca fabry lamp i wyrobów z brązu M. BURAKOWSKI Piotrkowska 37. Tel. 121-25

ogłoszenie. Z 257/29 Syndyk tymczasowy masy upadłości Izaaka Rabinowicza a, adw. Maksymilian Rubin na mo- cy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli po- wyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 29 marca 1930 r. o godz. 12-ej min 30 stawili się do Wydziału Handlowego Sadu Okręgowego w Łodzi przy uli- cy Żeromskiego Nr. 115, pokój 64, celem wysłu- chania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecz- nego.

Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków Autobusy na powyższej linii odcho- dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi- nie począwszy od 8 rano do 20 w wie- czór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

SZKOŁA KOSMETYCZNA... A. RYDEL Coglelniana 19, tel. 69-92. — Zapisy codzienn'e

Dr. Druebin w Klinice 6-go Sierpnia 15/17 tel. 153-10 PRZYCHODZĄCYCH CHOROBY CENY LECZNIC. Przy Klinice została uruchomiona II KLASA na porody i operacje.

stawa institut cosmetique Łódź Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876 Godz. przyjęc od 10—2 i od 4—8

